

2,40
ZŁ
W TYM
8% VAT

Nr ISSN 0137-9526

Nr indeksu 348-570

Kolejne zmiany w prawie
pracy - strona 8

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA

Wtorek 15 stycznia 2019

**Starosta słupski
Paweł Lisowski
o inwestycjach
drogowych**

STRONA 2



FOT. LUKASZ CAPAR

**Na u. Darłowskiej w
Ustce zakończył się
pościg za złodziejami
automatów do gier**

STRONA 3



FOT. INTERNauta

Ślupszczanie zbiorowo oddali hołd prezydentowi Gdańska, niedzielnej ofierze nożownika

Paweł Adamowicz, prezydent Gdańska, zmarł wczoraj w szpitalu

Zbigniew Marecki
zbigniew.marecki@gp24.pl



Ślupsk

Łączymy się w bólu z Gdańskiem, a w szczególności z rodziną Pawła Adamowicza, z którym przyjaźniłem się, przez ostatnie 20 lat mieszkając w Gdańsku - mówił wczoraj przed ślupskim ratuszem wiceprezydent Marek Goliński. Jego wystąpienie było elementem spotkania, które rozpoczęło się o godz. 18. Uczestniczyło w nim kilkaset osób w różnym wieku. Wszyscy byli skupieni. Niektórzy trzymali w rękach świeczki, a wiele osób płakało.

Spotkanie zorganizowano w kilka godzin po tym, jak do Ślupska dotarła informacja, że Paweł Adamowicz zmarł w Uniwersyteckim Centrum Klinicznym w Gdańsku, bo obrażenia zadane w niedzielę przez 27-letniego napastnika okazały się tak poważne, że lekarze, którzy przez ponad pięć godzin ratowali życie Adamowiczowi, okazali się bezradni.

Do ataku, który spowodował tragiczną śmierć prezydenta Gdańska, doszło w niedzielę około godz. 20 na Targu Węglowym podczas gdańskiego finału WOŚP. Napastnik wtargnął na scenę, gdzie przebywał m.in. prezydent. Według świadków męż-



FOT. KAROLINA MISZTA/PPG

Paweł Adamowicz (1965-2019) umarł wczoraj w wyniku ran zadanych mu przez nożownika podczas gdańskiego finału WOŚP

czynna krzyczał, że niewinnie siedział w więzieniu przez pięć lat, a Platforma Obywatelska go torturowała - i za to zginie Adamowicz. 27-letni Stefan W. zadał mu dwa ciosy nożem: w okolicę klatki piersiowej oraz w brzuch. Okazały się śmiertelne. Wczoraj około godziny 15 podano informację, że prezydent Paweł Adamowicz nie żyje.

Już wczoraj do Gdańska popłynęły kondolencje. Prezydent Gdyni, Wojciech Szczurek, zarządził trzydniową żałobę w mieście. Jednocześnie zapowiedział o nieorganizowanie w tym czasie imprez i wydarzeń o charakterze rozrywkowym. Trzydniową żałobę ogłosił też prezydent Warszawy, Rafał Trzaskowski.

- Gdańsk pod rządami Pawła Adamowicza stał się miastem europejskim, z którego jesteśmy dumni. Chciałby, abyśmy kontynuowali Jego dzieło, aby każdy mieszkaniec mógł się czuć w Gdańsku prawdziwie wolnym. Pawle, na zawsze pozostaniesz w naszych sercach. I chociaż przepełnia je teraz ból, to wiem, że się kiedyś zobaczymy. Do zobaczenia Przyjacielu - napisał w oświadczeniu marszałek pomorski Mieczysław Struk.

W Ślupsku natomiast prezydenta Gdańska wspominała Krystyna Danilecka-Wojewódzka, prezydent Ślupska, oraz jej najbliżsi współpracownicy. Ze łzami w oczach prezydent Ślupska mówiła o tym, że od dawna znała prezydenta Adamowicza, jego żonę Magdę Abramską, która była ślupszczanką, oraz ich dwie córki - 16-letnią Antosię i 9-letnią Tereskę.

- W najgorszych chwilach zawsze mogłem liczyć na kilku przyjaciół. Odtąd wiem, że zawsze trzeba liczyć na pomoc - Krystyna Danilecka-Wojewódzka przytoczyła jedną z życiowych prawd, którymi kierował się Adamowicz.

Chwilę później oddała głos Markowi Golińskiemu, który przez lata przyjaźnił się ze zmarłym. Wiceprezydent przez kilka minut wspominał swoje kontakty z rodziną Adamowicza, które były częste, bo od czasów szkolnych Goliński przyjaźnił się z żoną Adamowicza, z którą chodził do ILO w Ślupsku. Z tego powodu ona po latach tęskniła do miasta swojej

młodości, a i Adamowicz często przyjeżdżał do Ślupska.

-Z prezydent Krystyną spotkał się nawet 1 listopada - wspominał Marek Goliński.

Wzruszenia nie ukrywała także wiceprezydent Ślupska Marta Makuch. Potem głos zabrał Jerzy Mazurek, były prezydent Ślupska, który przez pewien czas współpracował z Adamowiczem jako wiceminister nadzorujący samorządy. Podkreślał jego profesjonalizm oraz otwarcie na ludzi. Na koniec apelował do polityków, aby skończyli z ostrymi słowami wobec siebie, bo one budzą społeczną nienawiść. Pełne emocje było także wystąpienie Danuty Wawrowskiej, radnej wojewódzkiej z ramienia PO, która nie ukrywała, że źle jej się żyje w takim kraju, jakim teraz jest Polska.

- Jestem zdumiona, że w tak ważnym dniu zdarzyła się taka tragedia - powiedziała z kolei „Głosowi” Beata Chrzanowska, przewodnicząca Rady Miejskiej w Ślupsku. Według niej atak na Adamowicza był atakiem na wartości, które szanujemy.

- Znałam pana prezydenta Adamowicza jako człowieka niezwykle ciepłego i mądrego, od którego każdy samorządowiec mógłby się uczyć. Jego strata jest dla mnie także wielką stratą. Jest mi z twego powodu bardzo przykro. Cóż więcej mogę powiedzieć - usłyszeliśmy od przewodniczącej Chrzanowskiej.

©P

WIĘCEJ - STRONY 2, 6, 7

**Pogotowie
stomatologiczne
w Ślupsku działa
w kratkę z braku
lekarzy**

STRONA 3

**Tegoroczny finał
Wielkiej Orkiestry
Świątecznej Pomocy
w Ślupsku i powiecie
był rekordowy**

STRONA 4

**Ślupski ratusz po raz drugi
obwieszcza wszczęcie
postępowania w sprawie
wydania decyzji na budowę ulicy
Legionów Polskich**

STRONA 5

**Będzie nowa wiata
przystankowa
na ulicy Westerplatte
w Ślupsku -
zapewnia ZIM**

STRONA 10

Pogoda w regionie

Dzisiaj

3°C
1°CBarometr
1000,9 hPa
Wiatr
zach.-pn. 14 km/h
Uwaga
pochmurno

Środa

7°C 4°C

Czwartek

5°C 0°C

Piątek

3°C -4°C



Uwaga: jutro przelotny deszcz, w piątek lekkie opady śniegu

Mowa nienawiści mogła zadziałać jak katalizator

Rozmowa

Agnieszka Kamińska
a.kaminska@prasa.gda.pl**Dr Michał Wenzel, prof. Uniwersytetu SWPS, socjolog, zajmuje się postawami politycznymi.****Paweł Adamowicz mówił, że był „nieustannie politycznie grillowany”. Czy zamach na niego był kulminacją tej fali krytyki?**

Rzeczywiście, formułowa-
no pod jego adresem komen-
tarze pełne nienawiści. Wiele
z publikowanych o nim infor-
macji nie miało potwierdze-
nia w rzeczywistości. Takie
komentarze pojawiały się
na oficjalnych stronach
internetowych, ale przede
wszystkim poza głównym
obiegim, w niszowych por-
talach. Bulwersuje choćby
happening Młodzieży
Wszechpolskiej, która półtora
roku temu opublikowała „akt
zgonu politycznego” Pawła
Adamowicza. Choć była to
pewna forma agitacji lub
agresywnej publicystyki, to
jednak mogła wpłynąć na na-
kręcanie się spirali nienawiści
wobec Adamowicza. Za
wcześnie na naukowe analizy
socjologiczne tego, co się sta-
ło. Możemy domniemywać,
że te wszystkie elementy
wpłynęły na atmosferę wokół
Adamowicza, która zadziała-
ła jak katalizator, mogła
wpłynąć na decyzję podjętą
przez zamachowca lub bez-
pośrednio spowodować atak.

Politycy wszystkich opcji przyjęli wczoraj pojednawczy ton. Czy ta śmierć coś zmieni w polityce?

Trudno powiedzieć, na jak
długo ten pojednawczy ton
się utrzyma. A zresztą nie
wszyscy mówią aż tak pojed-
nawczo. Obserwujemy, że
obniża się jakość informacji
o politykach i polityce w ogó-
le. W przypadku Adamowicza
nie sposób było tego nie zau-

**Socjolog dr Michał Wenzel, profesor z Uniwersytetu SWPS**

ważyć w mediach prawico-
wych. Jak władze państwowe
traktowały Adamowicza, wi-
dzieliśmy przy okazji tematu
dotyczącego Muzeum II Woj-
ny Światowej. Przypadków
konfrontacji prezydenta z
władzami centralnymi było
więcej. To tylko podsycało
negatywne emocje wokół
niego. Zatarła się różnica mię-
dzy czystą informacją a nie-
wyrafinowaną, agresywną
publicystyką czy agitacją po-
lityczną. To pokazuje, że ist-
nieje jakaś przestrzeń między
społeczeństwem a mediami
informacyjnymi, która nie
jest kontrolowana. Działają
w niej np. portale prowadzo-
ne przez radykałów. Mają oni
wpływ na osoby podatne na
skrajne emocje i wybrane in-
formacje.

Zbliża się kampania wyborcza. Czy śmierć Pawła Adamowicza może wpłynąć na decyzje wyborcze i scenę polityczną?

To, co się stało, może
uspokoić i powstrzymać nie-
których polityków od niena-
wistnych komentarzy i słow-
nych ataków. Niestety, tylko
na krótki czas. Niedługo ru-
szy kampania wyborcza. Nie
wydaje mi się, żeby sposób jej
prowadzenia się zmienił.
Z kolei poglądy polityczne
wyborców są mocno ugrun-
towane. Nie sądzę, że i w tym
względnie ta tragedia coś
zmieni. ©©

Większość inwestycji będzie dotyczyć dróg

Rozmowa

Paweł Lisowski, starosta słupski, w tym roku zamierza wydać 20 milionów złotych na inwestycje.**Jest już zatwierdzony budżet starostwa słupskiego na 2019 rok. Można więc rozmawiać o wydatkach, które zwykle najbardziej interesują mieszkańców powiatu. Rozumiem, że w tym roku z wydatków inwestycyjnych najwięcej pieniędzy powiat przeznaczy na inwestycje drogowe.**

Wraz ze wszystkimi fun-
duszami zewnętrznymi bu-
dżet powiatu słupskiego
w 2019 roku zamknie się
w kwocie 100 milionów zło-
tych. Jedną piątą tej kwoty,
czyli 20 milionów złotych,
przeznaczamy na wydatki in-
westycyjne, w tym rzeczy-
wiście głównie na inwestycje
drogowe. Dwie największe
inwestycje, na które pozyska-
liśmy 6 milionów złotych
z zewnątrz, dotyczą dróg po-
wiatowych. Będziemy je rea-



FOT. LUKASZ CAPAR

Paweł Lisowski, starosta słupski, kieruje powiatem od kilku tygodni

lizować na terenie gminy Ust-
ka na odcinku Przewłoka -
Objazda oraz na terenie gmin
Kobylnica i Kępice, na drodze
między Barcinem a Łosinem.
W tym przypadku musimy
przeprowadzić przetargi.
Chcemy je ogłosić już w
styczniu. Mamy nadzieję, że
uda się nam pozyskać do-
brych wykonawców.

Rozumiem, że liczy się na to, że starczy wam pieniędzy na realizację obu celów?

Mamy taką nadzieję. Jed-
nocześnie dziękujemy wła-

dom zainteresowanych
gmin, że włączyły się finan-
sowo w pokrycie kosztów
obu zadań. To jednak nie bę-
dą jedyne inwestycje drogo-
we, które będziemy realizo-
wać w tym roku. Już rozpo-
częliśmy remont mostu w
Dammie, co przed końcem ro-
ku - o czym pisał „Głos Pomo-
rza” - wywołało spore zamie-
szanie. Poza tym w zasadzie
na terenie każdej gminy w
powiecie słupskim będziemy
realizować jakieś mniejsze in-
westycje drogowe. Niektóre
z nich są już wpisane do bu-
dżetu powiatu, a inne są do-
piero na etapie wniosków
spływających z gmin. Osta-
teczną odpowiedź w tych
ostatnich przypadkach damy
na przełomie marca i kwiet-
nia, gdy po większych prze-
targach będziemy wiedzieli,
jaką kwotę na inwestycje bę-
dziemy jeszcze dysponowali
i na co będziemy mogli sobie
jeszcze pozwolić w tym roku.

**Rozmawiał
Zbigniew Marecki
Cała rozmowa na gp24.pl**

„Głos ma Historia” dla wszystkich. Już jutro specjalne wydanie

Z „Głosem”

Piotr Polechoński
piotr.polechonski@gk24.pl**W środę, 16 stycznia, wraz z „Głosem” ukazuje się specjalny numer naszego historycznego dodatku „Głos ma Historia”.**

To wydanie będzie wyjątkowe,
bo będzie dostępne w całym na-
kładzie „Głosu”. Przypominamy,

że wydania naszego dodatku -
który od kilku lat łączy historię
ogólną z dziejami naszego re-
gionu - ukazują się raz w miesiącu
i trafiają tylko do Prenumerato-
rów. W środę trafi on do wszyst-
kich, będzie miał wyjątkową
formę i składać się będzie z naj-
ciekawszych, wybranych przez
nas tekstów, które ukazały się
w ciągu ostatnich lat. Zapra-
szamy do lektury! ©©

GŁOS MA HISTORIA



FOT. ARCHIWUM

Nasz „Głos ma Historia” ukazuje się wraz z „Głosem” od 2012 roku

ZDJĘCIE DNIA



FOT. LUKASZ CAPAR

W miniony weekend w Kobylnicy odbyła się XX Środkowopomorska Wystawa Gołębi Rasowych i Drobiu Ozdobnego. Można było podziwiać ok. 700 sztuk ptaków w 70 rasach, także zagrożonych wyginięciem, m.in. ryś polski, barwnogłówka poznańska czy listonosz polski. (WF)

DYŻURNY GP

Na Czytelników czekamy
w redakcji „Głosu Pomorza”
w Słupsku przy
ul. Henryka Pobożnego 19
tel. 59 848 81 00

Aleksander Radomski
aleksander.radomski@gp24.pl

KALENDARIUM

**15 stycznia
1582**

W Jamie Zapolskim zawarto ro-
zejm polsko-rosyjski, który zako-
ńczył wojnę o Inflanty.

1708

Niemiec Johann Friedrich Böttger
opracował recepturę europejskiej
porcelany.

1734

W krypcie na Wawelu odbyły się
trzy ostatnie pogrzeby królew-
skie. Zostali pochowani: Jan III So-
bieski, jego żona Maria Kazimiera
i August II Mocny.

1793

Rewolucja francuska: król Ludwik
XVI został skazany na karę
śmierci.

1885

Amerikanin Wilson Bentley wy-
konał pierwsze mikroskopowe
zdjęcia płatków śniegu.

1892

W Kanadzie opublikowano reguły
gry w koszykówkę wymyśloną
przez Jamesa Naismitha.

1943

Oddano do użytku gmach Penta-
gonu w Waszyngtonie.

POŻEGNANIE

**Odszedł miejski radny
Słupska Andrzej Obecny**

Wczoraj w słupskim hospicjum
po długiej i ciężkiej chorobie zmarł
Andrzej Obecny, pasjonat historii
regionalnej, dziennikarz, publicy-
sta i wydawca, samorządowiec,
radny miejski i były wiceprezy-
dent Słupska, emerytowany woj-
skowy.
W pamięci mieszkańców Słupska
zapisze się nie tylko jako aktywny
miejski rajca, ale i człowiek, któ-
remu leżało na sercu upamiętnia-
nie losów pierwszych powojen-
nych mieszkańców miasta, co
czynił jako publicysta oraz kierow-
nik Izby Pamięci Słupszczyzan.
(MARA)

WALUTY 14.01.19

USD	3,7458 (+)
EUR	4,2936 (-)
CHF	3,8116 (+)
GBP	4,8073 (+)

(+) wzrost ceny w stosunku
do notowania poprzedniego
(-) spadek cen w stosunku
do notowania poprzedniego

Wypuściła pacjenta z oddziału, a on zginął pod kołami pociągu



Robert Gębuś
robert.gebus@polskapress.pl

Lębork

Sąd Rejonowy w Lęborku skazał pielęgniarkę na trzy miesiące pozbawienia wolności w zawieszeniu na rok za to, że bez zgody lekarza pozwoliła na opuszczenie półotwartego oddziału psychiatrycznego 31-letniemu Waldemarowi R. Mężczyzna zginął, potrącony przez pociąg.

Chory na schizofrenię paranoiczną 31-letni Waldemar R. przebywał na półotwartym oddziale psychiatrycznym lęborskiego szpitala od miesiąca. Feralnego dnia, na dyżurze Joanny D., stan 31-latkę się pogarszał, co odnotowano w dokumentacji medycznej. Mimo to od przebywającej na dyżurze pielęgniarki Joanny D. dostał zgodę na wyjście po drobne zakupy do sklepu po drugiej stronie ulicy. D. pozwoliła mu na to,



Świadek zeznawała, że na dyżurach widywała pielęgniarkę pod wpływem alkoholu

nie pytając lekarza dyżurnego o zgodę. Było to złamaniem procedur, jednak w tamtym okresie na oddziale półotwartym przemykano na to oko. Dopiero po wydarzeniach z 24 maja 2014 r. zastrzeżono procedury.

- Była taka praktyka, niezgodna z prawem, jak również nie była stosowana przez cały personel medyczny - mówiła sędzia Katarzyna Wesołowska.

Mężczyzna na oddział już nie wrócił. Poszedł torami w kierunku Trójmiasta, zginął na miejscu po tym, jak uderzył w niego pociąg. Jego zaginięcie spostrzegła dopiero Irena Rynkiewicz, matka 31-latkę i oskarżycielka posiłkowa w procesie.

Prokuratura twierdziła, że mężczyzna popełnił samobójstwo, bo już wcześniej nosił się z takim zamiarem. Irena

Rynkiewicz nie zgadza się z tym stwierdzeniem. Uważa, że to był wypadek, a jej syn, u którego choroba w tym momencie się nasiliła, szedł torami w kierunku Gdyni, gdzie mieszkała jego dziewczyna.

Pielęgniarka stanęła przed sądem oskarżona o narażenie na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty zdrowia lub życia pacjenta.

Podczas rozprawy jedna ze świadków - Jessica F. - twierdziła, że gdy kilkakrotnie chodziła na oddział po recepty dla chorego na schizofrenię wujka, widywała Joannę D. pod wpływem alkoholu.

- Ta pani otwierała mi drzwi. Zaobserwowałam, że pani pielęgniarka była pod wpływem alkoholu. Wydaje mi się, że w znacznym stopniu - zaznawała.

Joanna D. twierdziła, że na przełomie lipca i sierpnia była na terapii w Uście i nie piła ani 24 maja - kiedy doszło do tragedii, ani też w całym roku 2014.

Nie ma też dowodu na to, że piła akurat tego dnia, ponieważ

nie była badana na obecność alkoholu. Problem alkoholowy jednak miała, co sama potwierdziła. Wysyłano ją także na terapię z powodu uzależnienia od leków psychotropowych. Skierowała ją na nią ordynator oddziału psychiatrycznego.

- Nadużywałam leków psychotropowych. Wtedy alkoholu w ogóle nie piłam - zeznawała Joanna D., a dopytywana przez sąd, skąd ordynator wiedziała o tym, że pielęgniarka nadużywa psychotropów, odpowiedziała: - Bo ginęły z apteczki.

W toku procesu Joanna D. nie przyznawała się do winy, jednak przed sądem wyraziła skruchę.

Irena Rynkiewicz podczas odczytywania wyroku nie mogła powstrzymać emocji. Powtarzała, że powierzyła szpitalowi swojego chorego syna i gorzko się zawiodła.

Prokurator okręgowy wniósł o zasądzenie wobec Joanny D. 4 tys. zł grzywny. Mecenas oskarżycielki posiłkowej Ireny Rynkiewicz, Andrzej Lisiek, uważał, że sprawiedliwa byłaby kara pozbawienia wolności

w zawieszeniu, natomiast obrońca Joanny D. wnosiła o uniewinnienie.

Mecenas podkreślała, że doszło do nieszczęśliwego wypadku, pielęgniarka była oddaną swojej pracy i lubianą pracownicą, co potwierdzali świadkowie. Dodawała, że przeczy temu, by uzależnienie miało wpływ na jej opiekę nad pacjentami.

Sąd uznał Joannę D. za winną zarzucanego jej czynu. Sędzia Katarzyna Wesołowska podkreśliła, że Joanna D. była świadoma, na co choruje Waldemar R. i że jego stan się pogorszył, bo znalazło się to w dokumentacji medycznej.

- Tym bardziej powinno ją to zaniepokoić i powinna zasięgnąć opinii lekarza, który tego dnia pełnił dyżur - uzasadniała sędzia Wesołowska.

Joanna D. została skazana na 3 miesiące pozbawienia wolności w zawieszeniu na rok, dozór kuratora oraz nakaz powstrzymywania się od nadużywania alkoholu i zażywania środków psychotropowych. Wyrok nie jest prawomocny. ©

Stomatolodzy nie chcą pracować w pogotowiu stomatologicznym

Ślupsk

Magdalena Olechnowicz
magdalena.olechnowicz@polskapress.pl

Nasi Czytelnicy skarżą się, że ślupskie pogotowie stomatologiczne czynne jest w kratkę. NFZ wie o tym, ale nie z tym nie robi, bo nie ma chętnych na świadczenie usług stomatologicznych 24 godziny na dobę przez 7 dni w tygodniu.

O sytuacji w pogotowiu stomatologicznym przy ul. Wiejskiej w Ślupsku zaalarmowali nas Czytelnicy. Pogotowie było nieczynne przez całe święta, po świętach, a często także w weekendy.

- To skandal. W blisko świątecznym mieście przez całe święta nie przyjmował żaden stomatolog. Szukałem pomocy bezskutecznie. Na drzwiach pogotowia stomatologicznego, które powinno być czynne całodobowo także w święta, widniała kartka z informacją, że w dniach 24-26 grudnia pogotowie jest nieczynne - mówi pan Andrzej. - Niestety, nie było informacji, dokąd należy się udać. Obdzwoniłem kilka prywatnych gabinetów stomatologicznych,

ale nikt nie odbierał. Dziecko cierpiało przez całe święta i nikt nie chciał udzielić mu pomocy.

Na stronie internetowej Przychodni Stomatologicznej przy ul. Wiejskiej w Ślupsku, która ma podpisaną umowę z NFZ na świadczenie pomocy doraźnej, czytamy: „W przypadku nagłego bólu zęba lub zaostrzenia choroby mającej podłoże stomatologiczne udzielamy pomocy w ramach pogotowia stomatologicznego. Należy jednak pamiętać, że otrzymamy jedynie doraźne zaopatrzenie. Pogotowie stomatologiczne jest czynne: od pon. do pt. od 19.30-07.30; w soboty, niedziele i święta - całodobowo”.

Ale to tylko teoria, w praktyce przychodnia jest notorycznie nieczynna z powodu braku stomatologów. Dzwoniąc pod numer przychodni, dowiedzieliśmy się, że nie jest to wyjątkowa sytuacja.

- Z powodu braku personelu w niektóre dni przychodnia jest nieczynna. Tak było między innymi w święta - usłyszeliśmy. - Wszystko jest zgłoszone i uzgodnione w NFZ - zapewniła nas kobieta, która odebrała telefon. Zapewniła, że w dniu, kiedy przychodnia jest nie-

czynna, na drzwiach wieszana jest informacja. Niestety, takiej informacji nie można uzyskać wcześniej, nie można też jej znaleźć na stronie internetowej. Aby uzyskać oficjalne informacje, zalecono nam napisać pismo do kierownika placówki, co też uczyniliśmy. Niestety, od 27 grudnia nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

O wyjaśnienie poprosiliśmy Mariusza Szymańskiego, rzecznika prasowego NFZ w Gdańsku.

- Sytuacja jest trudna. Wiemy o tym, że pogotowie w niektóre dni jest nieczynne. Melduje nam o tym na bieżąco kierownik placówki. Tłumaczy to tym, że nie ma chętnych do pracy i nie ma możliwości ciągłości pracy placówki - wyjaśnia Szymański.

Niestety, nie jest też możliwe rozwiązanie umowy z tą placówką i podpisanie umowy z inną.

- Od lat przychodnia przy Wiejskiej w Ślupsku jest jedynym podmiotem, który zgłasza się do konkursu. W Pomorskiem mamy tylko pięć takich punktów, bo nie ma więcej chętnych. Nie możemy też podnieść temu podmiotowi ry-

Uciekający salon gier

Ustka

Alek Radomski
aleksander.radomski@gp24.pl

Szceny jak z dobrego filmu akcji rozegrały się w niedzielę wieczorem na ul. Darłowskiej w Uście. W obławie na uciekających złodziei brało udział kilka radiowozów nie tylko z miejscowej komendy. Policja ścigała ich aż z Darłowa.

Zgłoszenie funkcjonariusze ze Sławna otrzymali w niedzielę chwilę po godzinie 20. W miejscowości Ostrowiec w gm.

Malechowo miało dojść do kradzieży automatów do gier. Złodzieje urzędników załadowali je do dostawczego czerwonego iveco.

- A policjanci ustalili, że ich auto porusza się z Ostrowca w kierunku Darłowa - informuje mł. asp. Kinga Warczak, oficer prasowy KPP w Sławnie. - Podjęto pościg.

Nie dość, że był on brawurowy, okazał się długi. Do zatrzymania czerwonego dostawczaka doszło dopiero w Uście, co oznacza, że przestępcy skutecznie uciekali

przez około 60 km. Na ulicy Darłowskiej w Uście zrobiło się niebiesko od policyjnych świateł. W sumie w zatrzymaniu uczestniczyło pięć radiowozów.

W iveco oprócz kierowcy znajdowało się jeszcze trzech mężczyzn. Wczoraj udało się nam ustalić, że dwójka z nich w wieku 33 i 35 lat to mieszkańcy Ustki i Dębicy Kaszubskiej. Przebywają na tutejszej komendzie. Dwóch pozostałych zatrzymanych zostało przetransportowanych do Sławna. ©



W zatrzymaniu uciekającego iveco na ul. Darłowskiej w Uście brało udział pięć radiowozów

Choć padły kolejne rekordy, smutny jest finał 27. WOŚP

Magdalena Olechnowicz

magdalena.olechnowicz@polskapress.pl



Ślupsk/Region

Weekend upłynął pod znakiem 27. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Choć zarówno w ślupskim sztabie, jak i w gminach padły kolejne rekordy, trudno udawać entuzjazm. Śmierć Pawła Adamowicza, prezydenta Gdańska, przyćmiła radość.

Kwesty uliczne, imprezy, koncerty, zawody sportowe i wiele, wiele innych działań miały na celu jedno - pomoc najmłodszym pacjentom polskich szpitali.

Ślupsk

Choć oficjalna kwota nie jest jeszcze znana, wiadomo, że zebrano więcej niż rok temu.

- Na teraz jest to 180 tysięcy złotych, ale ta kwota wciąż się powiększa dzięki internetowej sprzedaży przedmiotów przekazanych na rzecz WOŚP przez darczyńców, którym oczywiście serdecznie dziękujemy - mówi Jolanta Krawczykiewicz, przewodnicząca ślupskiego sztabu WOŚP.

Do akcji włączyło się ponad 250 wolontariuszy, 50 uczniów Szkoły Policji w Ślupsku, wszyscy pracownicy Ślupskiego Ośrodka Kultury, władze miasta, lokalne firmy i instytucje, darczyńcy. Zbiórki rozpoczęły się już wcześniej, m.in. w ślupskich placówkach oświatowych, które ochoczo przystąpiły do akcji, organizując kiermasze, imprezy i kwesty wśród uczniów. Nie zawiedli również darczyńcy, którzy przekazywali na rzecz WOŚP przedmioty na sprzedaż - obrazy, vouchery, książki, medale, biżuterię



Finał WOŚP w Kobylnicy. Koszulka z autografem Robbiego Williamsa poszła za 450 zł

i wiele innych cennych przedmiotów. Część sprzedada się podczas niedzielnego finału w hali Gryfia, pozostałe rzeczy przeznaczone zostały do sprzedaży internetowej, która trwa do 30 stycznia i do tego czasu pojawiać się będą na niej kolejne oferty.

Brawa także dla zespołu Cheerleaders Maxi, który po raz pierwszy zorganizował finał WOŚP w Kobylnicy i zebrał 10 tys. złotych.

- Świetnie poszły nam licytacje. Płyta z autografem Robbiego Williamsa poszła za tysiąc złotych, koszulka z autografem za 450 zł, piłka z podpisami koszykarzy za 800 zł - mówi Kordian Zalewski, koordynator akcji.

Gmina Ślupsk

Nurkowanie w basenie sportowym, rozgrzewka z Cheerle-

aders Maxi, Marsz Seniorów „Policz się z cukrzycą”, kiermasz ciast i rękodziela, a także badanie cukru, ciśnienia i BMI przez studentów Akademii Pomorskiej oraz turniej bowlingowy - takie atrakcje miały miejsce podczas 27. Finału WOŚP w gminie Ślupsk. Tradycyjnie finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy odbył się w Parku Wodnym Redzikowo, w tym roku również na Łodowisku Redzikowo. Udało się zebrać 36 778,90 zł.

Ustka

W usteckim sztabie wczoraj przed godziną 15 liczenie jeszcze trwało. Do tego czasu naliczono 72 539, 29 zł.

Hitem na licytacji była makieta ratusza wykonana z zapalek przez więźniów z miejscowego aresztu. Wylicytowali ją usteccy radni za 2100 zł. Naj-

prawdopodobniej stanie ona w usteckim ratuszu.

Gminy: Potęgowo i Smołdzino

Rekordowa zbiórka odbyła się także w gminie Potęgowo. Tam zebrano 38 tys. zł. Na medal spisał się również mieszkańcy gminy Smołdzino, którzy wybierali 10 135,54 zł.

Owsiak rezygnuje

Nie wiadomo, jaki będzie dalszy los akcji WOŚP. Na wczorajszej konferencji rezygnację złożył Jerzy Owsiak, pomysłodawca akcji.

- Osobiście składam rezygnację z funkcji szefa fundacji i szefa zarządu. Spotkałem się z opiniami, że to nasza wina, że nie żyje człowiek, że nie żyje prezydent Gdańska Paweł Adamowicz. To na mnie spadła ta odpowiedzialność - wy tłumaczył Owsiak. ©©

Udziałowcy spółki Manhattan wymienili część rady nadzorczej

Ślupsk

Zbigniew Marecki

zbigniew.marecki@gp24.pl

W sobotę podczas nadzwyczajnego Walnego Zebrania Spółki Manhattan w Ślupsku wybrano trzech nowych członków rady nadzorczej. Oznacza to, że teraz pracuje ona w zupełnie nowym składzie.

Sprawa zmian we władzach spółki zaczęła się pod koniec czerwca ubiegłego roku. Wtedy, w trakcie walnego zebrania spółki, jego uczestnicy nie udzielili absolutorium za 2018 rok ani członkom zarządu, ani radzie nadzorczej.

Jednak do całkowitej wymiany władz spółki wtedy nie doszło. Krytykom dotychczasowych jej władz udało się wprowadzić jedynie dwie nowe osoby do pięcioosobowego składu rady.

Natomiast Edward Błęszyński, prezes spółki Manhattan, już nieco wcześniej złożył rezygnację z tego stanowiska. Rezygnował także z członkostwa w zarządzie Wspólnoty Lokali Użytkowych Centrum Manhattan. Kilka tygodni później na jego miejsce w drodze konkursu wybrano Arkadiusza Szefretowskiego, fachowca spoza spółki.

W ciągu kolejnych miesięcy dwaj nowi członkowie rady nadzorczej odkryli sporo niejasności związanych z obrotem pieniędzmi w spółce, w tym

z wypłatą premii, o których nie wiedzieli udziałowcy.

To doprowadziło do zwołania na minioną sobotę kolejnego, tym razem nadzwyczajnego walnego zebrania, które odbyło się na wniosek części udziałowców. W czasie jego trwania do dymisji podali się trzech członkowie rady nadzorczej, którzy wchodzili w jej skład jeszcze przed czerwcowymi zmianami. Na ich miejsce wybrano nowych członków rady nadzorczej spółki Manhattan. Obecnie tworzą ją: Iwona Szymańska, Andrzej Łapiński, Mieczysław Hołowienko, Sebastian Pawłowski i Mirosław Motyl. W poniedziałek członkowie rady zdecydowali, że jej przewodniczącą będzie Iwona Szymańska, a funkcję sekretarza powierzono Andrzejowi Łapińskiemu.

Zmiany w radzie nadzorczej spółki Manhattan są także skutkiem burzliwego posiedzenia Wspólnoty Lokali Użytkowych Centrum Manhattan z kwietnia 2018 roku, podczas którego jego uczestnicy ostro zareagowali na wiadomość o zbyt wysokich wydatkach związanych z ochroną, sprzątaniem części wspólnych siedziby spółki oraz kosztami utrzymania parkingu i zarządu wspólnoty. Sprawa głosowania dotyczącego wymiany członków zarządu wspólnoty trwa, ponieważ kilka miesięcy zbierano głosy udziałowców, aby jego zakończenie mogło być zgodne z prawem. ©©

Porozmawiajmy o ustalaniu emerytur

Redakcyjny dyżur

Zbigniew Marecki

zbigniew.marecki@gp24.pl

Na życzenie naszych Czytelników w najbliższą środę w naszej ślupskiej redakcji odbędzie się kolejny dyżur ekspertów ZUS poświęcony sprawom emerytalnym.

Tym razem w środę na pytania Czytelników w godz. 11-12 odpowiadają będą panie Jolanta Baranowska, p.o. naczelnik Wydziału Świadczeń Emerytalno-Rentowych, i Dorota Ryśnik, zastępca naczelnika Wydziału Świadczeń Emerytalno-Rentowych.

Czytelnicy będą więc mogli zapytać m.in. o to, dlaczego kapitał początkowy jest taki istotny, kogo dotyczy jego obliczanie, jak jest on ustalany, jak złożyć wniosek, czy jak i jakie

dokumenty trzeba zgromadzić. Czytelnicy będą mogli też dowiedzieć się, kto i kiedy może złożyć wniosek o przeliczenie emerytury.

Podczas dyżuru zainteresowani mogą dzwonić pod numer telefonu 59 848 81 24. Pytania można także zgłaszać drogą elektroniczną, pisząc na adres: zbiniew.marecki@polskapress.pl.

Ponad 9,1 mln osób było na emeryturze lub pobierało rentę w I półroczu tego roku - poinformował w 2018 roku GUS. Jak podaje urząd, było ich o 3 proc. więcej niż przed rokiem, podczas gdy liczba osób pracujących wzrosła o 0,4 proc. GUS podał też, że „przeciętna liczba emerytów i rencistów ogółem w I półroczu 2018 r. wyniosła 9178,4 tys. osób i była o 3,0 proc. większa niż przed rokiem. ©©



Zgodę na Legionów Polskich miasto obwieszcza po raz kolejny

Alek Radomski
aleksander.radomski@gp24.pl



Słupsk

Ratusz po raz drugi obwieszcza wszczęcie postępowania w sprawie wydania decyzji na budowę nowej drogi na os. Niepodległości. Poprzedni ZRID z przyczyn formalnych uchylił wojewoda. Znalaziono już sposób, jak wyjść z administracyjnego pata.

- Nie wiem, czy to fatum, czy nieudolność - przyznaje Bogusław Dobkowski, radny klubu Platformy Obywatelskiej, który zabiegał o budowę ul. Legionów Polskich. - Ale ta inwestycja nie ma szczęścia.

Bez względu na przyczyny rezultaty mówią same za siebie. Prace nad inwestycją, która ma zmienić połną dziś ul. Legionów Polskich, powinny być w toku,



FOT. KRZYSZTOF PIOTROWSKI

Urzędnicy wymyślili już, jak uporać się z administracyjnymi utrudnieniami związanymi z wydaniem ZRID dla budowy ul. Legionów Polskich

a nie są. Na razie urząd obwieszcza postępowanie dotyczące wydania decyzji ZRID, czyli zgody na budowę. Robi to po raz drugi. Pierwsze postępowanie zostało unieważnione

niedawno przez wojewodę pomorskiego.

- Który stwierdził, że nie zostały zawiadomione wszystkie strony - tłumaczy Marek Goliński, zastępca prezydenta Słup-

ska. - Jego zdaniem, informacja powinna była trafić nie do zarządu spółdzielni, tylko do wszystkich jej członków.

Co z kolei wymaga tak czasu, jak i pieniędzy. Ani pierwszego,

ani drugiego miasto nie ma. Zgodnie z założeniami, termin realizacji nowej drogi to 2019 rok. Na razie wymyślono, jak ominąć administracyjne utrudnienia. Na terenie należącym do spółdzielni Kolejarsz znajduje się kabel, który należy przesunąć w ramach wytyczania pasa drogowego. Prace te mają zostać zrealizowane poza główną inwestycją, co oznacza, że nie będzie potrzeby wysyłania kilku tysięcy pism do wszystkich członków SSM Kolejarsz. Jak widać, ratusz nie chce tracić czasu na prawnicze wykładnie i administracyjne spory z wojewodą. Uporać się będzie jednak musiał z finansami.

W lipcu ubiegłego roku ogłoszono przetarg, do którego zgłosił się tylko pruszkowski Strabag z ofertą na 6,8 mln zł brutto, kiedy Słupsk na ten cel przeznaczył 2,3 mln zł mniej. Chwilę później okazało się, że pod ul. Legionów Polskich nie ma wodociągu, który powinien się tam znajdować. Przetarg powtó-

rzo w sierpniu. Ratusz po raz kolejny na budowę przeznaczył 4,5 mln, co znów okazało się zbyt małą kwotą. Tym razem propozycja Strabaga urosła o pół miliona złotych. Planowaną na 2018 rok budowę przełożono.

Przypomnijmy, że tegoroczny budżet zakłada, że całkowita wartość tego zadania to 5,84 mln zł, ale przewidywany nakład po stronie ratusza to już tylko 4 mln zł. Różnicę planuje się pokryć, uzyskując dofinansowanie w ramach programu rozwoju gminnej i powiatowej infrastruktury drogowej na lata 2016-2019, co w roku wyborczym ma szansę powodzenia. Inwestycja obok rozbudowy fragmentu ul. Zaborowskiej i budowy od podstaw ul. Legionów zakłada też nowe rondo u ich zbiegu. Również chodniki, ścieżkę rowerową, zjazdy i wejście do ogrodów działkowych. Do tego ledowe oświetlenie, kanalizację deszczową i kanał technologiczny. ©©

AKCJA SPECJALNA MTP

008836632

Z tych targów wyjdiesz podbudowany

Tyłu przedsiębiorców z branży budowlanej, ilu spotyka się na Targach BUDMA, nie ma w żadnym innym miejscu w Europie Centralnej. To nie jedyny powód, żeby tutaj się pojawić.

Liczy mówią same za siebie: niemal 1000 firm z 30 krajów, czyli kilka tysięcy ekspertów w tym samym miejscu i czasie, blisko 200 premier oraz ponad 100 konferencji i warsztatów, do tego kilkadziesiąt tysięcy odwiedzających z całego świata. To tutaj mówi się o najważniejszych szansach, ale też zagrożeniach dla branży budowlanej.



Tegoroczne Międzynarodowe Targi Budownictwa i Architektury BUDMA odbędą się w dniach 12-15 lutego w Poznaniu. Czekają nas m.in. Mistrzostwa Parkieciarzy, otwarte zawody dla dekarzy i cieśli Turbo Dekarz, pokazy Monteriada, Strefy Fachowca, BHP na placu budowy, czy Klub Premier BUDMA. Znani aktorzy przedstawią scenki „z życia wzięte”, które będą cenne dla wszystkich na co dzień pracujących z klientami. Imprezie towarzyszyć będą Targi WINDOOR-TECH Targi Maszyn, Narzędzi i Komponentów do Produkcji Okien, Drzwi, Bram i Fasad.

Już dzień wcześniej, bo 11 lutego, rozpoczną się dyskusje na wysokim szczeblu. Tego dnia bowiem startuje dwudniowe Forum Gospodarcze, dedykowane branży budowlanej, Build 4 Future. O tym, jak budownictwo wygląda dzisiaj i jak mogłoby wyglądać w przyszłości, porozmawiają teoretycy i praktycy - przedstawiciele administracji publicznej oraz przedsiębiorcy. 13 i 14 lutego natomiast będzie przede wszystkim mowa o trendach. To podczas Forum Designu i Architektury D&A. Projektanci, architekci, dekoratorzy i inni znawcy zastanowią się nad wyzwaniem projektowania przestrzeni. Swoją dorobek zaprezentują włoscy eksperci światowej sławy: architekt i wykładowca Emilio Nanni, współpracownik Daniela Libeskinda Giuseppe Blengini oraz designer Marcantonio Malerba. To oni współtworzą trendy w architekturze i designie, obowiązujące na świecie.

Bilety na Targi BUDMA 2019 są już dostępne. Można je kupić online. Wystarczy zarejestrować się w serwisie bilet.mtp.pl

Więcej informacji o tegorocznych przedsięwzięciach znajdą Państwo na www.budma.pl, a także na www.build4future.pl, www.forumdia.pl oraz www.windoortech.pl

PROMOCJA

008834982

Specjalnie dla prenumeratorów „Głosu”!

Obszerny horoskop na 2019 rok!

A w nim:

◆ Horoskop ogólny tzw. zodiakalny

◆ Horoskop chiński

◆ Numerologia - Twoja liczba na rok

◆ Dieta dla 12 znaków zodiaku

◆ Horoskop indiański

◆ Tarot

◆ Talizmany dla 12 znaków zodiaku

◆ Horoskop miłosny



W Prenumeracie Pocztovej nawet 52% taniej niż w kiosku, przy wpłatach długookresowych.

Zamówienia na prenumeratę przyjmują urzędy pocztowe oraz listonosze do 20-go każdego miesiąca.

Nie żyje Paweł Adamowicz, prezydent Gdańska. Zmarł od ciosów nożem



To jest cudowny czas dzielenia się dobrem. Gdańsk jest najcudowniejszy na świecie - mówił w niedzielę wieczorem Paweł Adamowicz

Ewa Andruszkiewicz
Mariusz Leśniewski

Gdańsk

„Zdarzyło się coś strasznego. Niewyobrażalne zło” - tak wczoraj na ulicach mieszkańców Gdańska komentowali zabójstwo Pawła Adamowicza. Prezydent zmarł wczoraj w Uniwersyteckim Centrum Klinicznym. Obrażenia zadane przez napastnika okazały się zbyt poważne.

Jeszcze w niedzielę wieczorem, tuż po ataku na Pawła Adamowicza, wydawało się, że - choć jego stan jest bardzo poważny - to jest szansa na uratowanie jego życia. Ciężko ranny prezydent trafił z Targu Węglowego, gdzie odbywał się gdański finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, wprost na salę operacyjną UCK. Już wtedy było wiadomo, że na scenie poddano go reanimacji, a napastnik zadał mu zagrażające życiu ciosy nożem.

Ustalanie tego, co wydarzyło się ok. godz. 20 na Targu Węglowym, prokuratorzy rozpoczęli jeszcze w niedzielę wieczorem. Swoje działania kontynuowali przez całą noc. Wia-

domo, że napastnik, trzymając w ręku ostre narzędzie, wtargnął na scenę tuż przed odliczaniem Świątełka do Nieba. Prezydent Adamowicz zdążył jeszcze wygłosić - jak się później miało okazać, swoje ostatnie w życiu przemówienie.

- To jest cudowny czas dzielenia się dobrem. Jesteście kochani. Gdańsk jest najcudowniejszym miastem na świecie - mówił ze sceny Paweł Adamowicz. Po tych słowach został trzykrotnie ugodzony nożem.

Według świadków zdarzenia, napastnik krzyczał, że niewinnie siedział w więzieniu przez pięć lat, a Platforma Obywatelska go torturowała - i że za to zginie Adamowicz. 27-letni Stefan W. zadał mu trzy ciosy: w okolicę klatki piersiowej oraz w brzuch.

Operacja prezydenta trwała pięć godzin. - Urazy były bardzo ciężkie, poważna rana serca, rana przepony, rany jamy brzusznej. O wszystkim zdecydowały najbliższe godziny - mówił w nocy z niedzieli na poniedziałek dr Tomasz Stefaniak z UCK.

Niestety, już wczoraj rano, jeszcze przed oficjalną konferencją prasową w gdańskim magistracie, pojawiły się pierwsze informacje, że stan prezydenta jest krytyczny.

- Stan prezydenta jest ciężki - przyznawała Aleksandra Dulkiewicz, wiceprezydent Gdańska.

Niestety, ok. godz. 15 oficjalnie potwierdził się najczarniejszy scenariusz. - Z najgłębszym żalem musimy państwa poinformować, że przegraliśmy walkę o życie pana prezydenta. Pan prezydent Adamowicz zmarł. Cześć jego pamięci - poinformował dr Tomasz Stefaniak.

Prezydent Gdańska zmarł na skutek masywnego, wielonarządowego urazu narządów klatki piersiowej - serca, naczyń krwionośnych, przepony oraz narządów jamy brzusznej - jelit, wątroby. Stracił mnóstwo krwi - przetoczono mu jej ok. 20 litrów. Po operacji został podłączony do aparatury, podtrzymującej życie, oddychać pomagał mu respirator. Mimo starań lekarzy, nie udało się jednak przywrócić mu funkcji życiowych.

W dzień, który dla wszystkich Polaków jest dniem dobroci zamordowano dobrego człowieka

Prezydent Wojciech Szczurek

mówią znajomi Pawła Adamowicza.

Do swojego ukochanego miasta prezydent wrócił w ubiegłym tygodniu, żona i dzieci zostały w USA, gdzie na stałe mieszka i uczy się jego starsza córka.

Żona prezydenta, Magdalena Adamowicz, do Polski przyleciała wczoraj - do Londynu wysłano po nią rządowy samolot. Lekarze, jak ustaliliśmy, przez kilka godzin podtrzymywali funkcje życiowe prezydenta, by żona zdążyła się z nim pożegnać.

Niestety, nie udało się... Pograżeni w żałobie mieszkańcy zbierali się wczoraj m.in. w bazylice Mariackiej, a dziś o godz. 10 w magistracie zostanie wystawiona księga kondolencyjna - będzie się można do niej wpisywać do piątku, 18 stycznia, do godz. 15.

Do Gdańska płyną kondolencje nie tylko z Trójmiasta, ale i z całej Polski. Prezydent Gdyni, Wojciech Szczurek, zarządził trzydniową żałobę w mieście. Jednocześnie zaapelował o nieorganizowanie w tym czasie imprez i wydarzeń o charakterze rozrywkowym. Dziś o godz. 18.30 w intencji śp. Pawła Adamowicza zostanie odprawiona msza święta w kościele Najświętszej Maryi Królowej Polski przy ul. Armii Krajowej 26. W gdyńskim magistracie została wyłożona księga kondolencyjna, podobnie w Sopocie.

- W dzień, który dla wszystkich Polaków od trzydziestu lat jest dniem dobroci, którą się dzielimy, w szczególnym, symbolicznym momencie, tuż przed Świątełkiem do Nieba, zamordowano dobrego człowieka - usłyszeliśmy od Wojciecha Szczurka. - Stało się to w sposób świadomy, zaplanowany. Padły z ust mordercy słowa, które wywodzą się z nienawiści i tego, co jest obecnie dramatem współczesnej Polski. Spory i podziały z poziomu politycznego przenoszą się na grunt rodzinny. Są coraz bardziej radykalne. Mamy do czynienia z mową nienawiści w coraz bardziej błahych sprawach. W tym teatrze nienawiści to w końcu musiało się wydarzyć. Odszedł uśmiechnięty, pogodny człowiek, pełen pasji. Jest to dla mnie bolesne, gdyż z Pawłem Adamowiczem współpracowałem nieprzerwanie od 1990 roku.

Ze stratą przyjaciela nie może pogodzić się też prezydent Sopotu, Jacek Karnowski. - Od kilku lat, do samego końca,

Ogłoszę żałobę narodową w dzień wybrany przez rodzinę jako dzień pogrzebu Pawła Adamowicza

Prezydent Andrzej Duda

w sposób szczególny apelował o wzajemny szacunek ludzi, walczył o otwartość i tolerancję - wspominał prezydent Karnowski.

- Pawle, nigdy o Tobie nie zapomnimy. Żegnaj, Przyjacielu - napisał z kolei Donald Tusk, który jeszcze w poniedziałek przyleciał do Gdańska.

„Wielki ból” po śmierci prezydenta wyraził też prezes PiS, Jarosław Kaczyński. Premier Mateusz Morawiecki nazwał zabójstwo „wielkim złem, które budzi potępienie”. „Łączę się w żalu i modlitwie z Jego Najbliższymi, Przyjaciółmi i wszystkimi Ludźmi dobrej woli” - napisał zaś prezydent Andrzej Duda, który wystąpił z inicjatywą zorganizowania we wtorek w Gdańsku marszu przeciwko nienawiści. Ostatecznie jednak marsz się nie odbędzie - wiadomo, że rodzina nie chce upolityczniać tragedii.

Wczoraj w gdańskiej prokuraturze nadal toczyły się działania w związku z zatrzymanym Stefanem W.

Napastnik usłyszał zarzut zabójstwa w zamiarze bezpośrednim, w wyniku motywów zasługujących na szczególne potępienie. Nie przyznał się do winy. Grozi mu dożywocie. - Stefan W. złożył wyjaśnienia - mówi prok. Wawryniuk. Śledczy nie informują jednak o ich treści.

Gdańska prokuratura skierowała wniosek o tymczasowy areszt mężczyzny. Stefan W. najprawdopodobniej zostanie także skierowany na badanie sądowo-psychiatryczne, dopiero wówczas będzie można wskazać, czy w chwili popełnienia czynu był poczytalny.

Udało nam się skontaktować z obrońcą Stefana W. - Podejrzany się do winy nie przyznał, aczkolwiek złożył obszernie wyjaśnienia, nie odnoszące się jednak do zdarzeń z dnia wczorajszego - mówi agencji AIP adwokat Damian Konieczny, pełnomocnik Stefana W., który nie komentuje podnoszonej przez media kwestii rzekomej choroby psychicznej swojego klienta. Zaznacza jednak, że sam 27-latek zaprzecza by cierpieć na schorzenia psychiczne.

Reakcje świata: „Straszne wiadomości z Gdańska”

Warszawa

Katarzyna Stańko
katarzyna.stanko@polskapress.pl

Politycy, media z całego świata i zwykli ludzie są wstrząśnięci zabójstwem prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza. Światowi przywódcy składają Rodzinie zmarłego kondolencje.

Donald Tusk, szef Rady Europejskiej, Frans Timmermans, wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej, Sadiq Khan, burmistrz Londynu, wyrazili słowa głębokiego współczucia Rodzinie Pawła Adamowicza.

„To druzgocąca strata dla mieszkańców Gdańska, przyjaciół i rodziny prezydenta Adamowicza i wszystkich z nas, którzy cenią służbę publiczną, postępową politykę i otwartą, dostępną dla wszystkich demokrację. Myśli, modlitwy i solidarność Londynu są z Gdańskiem w ten smutny dzień” – napisał na Twitterze Sadiq Khan, burmistrz Londynu.

„Pawle, nigdy o Tobie nie zapomnimy. Żegnaj, Przyjacielu” – napisał Donald Tusk

„Jestem przerażony tym brutalnym atakiem na prezydenta Gdańska” – pisał z kolei Frans Timmermans, wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej.

„Niewyobrażalna tragedia. Z żalem przyjąłem wiadomość o śmierci Prezydenta. Ogromne wyrazy współczucia dla najbliższych, przyjaciół, współpracowników i całego Gdańska. Jesteśmy z Wami myślami” – napisała na Twitterze ambasador Stanów Zjednoczonych w Polsce Georgette Mosbacher.

Informacja o tragicznej śmierci Pawła Adamowicza pojawiła się na głównych światowych serwisach informacyj-

nych, jak BBC. Agencja Reuters przytacza słowa napastnika, który dźgnął na scenie Adamowicza w okolice serca. Amerykański dziennik „New York Times” podkreśla, że tragedia wydarzyła się podczas „najważniejszej imprezy charytatywnej w Polsce”. Francuski dziennik „Le Figaro” szczegółowo opisuje przebieg wydarzenia oraz przedstawia reakcje świata na atak napastnika, który miał identyfikator z napisem „media” i dlatego udało mu się wtargnąć na scenę. „Le Figaro” pisze również o śledztwie, które prowadzą polskie władze w związku z atakiem. Media przekazywały na bieżąco informacje o stanie zdrowia Adamowicza. „New York Times” podkreślał, że był prezydentem Gdańska od 1998 r. i został wybrany na kolejną kadencję, startując jako kandydat niezależny w paździenikowych wyborach, które ujawniły głębokie podziały w Polsce między liberalnymi miastami a konserwatywną prowincją. Amerykański dziennik dodaje, że Adamowicz opowiadał się za prawami dla gejów, a w zeszłym roku wyraził solidarność z żydowską społecznością miasta, kiedy wybite zostały okna w synagodze. Brytyjski dziennik lewicowy „Guardian” podkreśla, że zaatakowany polski polityk jest znany w Polsce jako osoba wspierająca prawa (społeczności) LGBT, migrantów i uchodźców. Gazeta przywołała słowa Adamowicza z 2016 roku, kiedy przekonywał, że jest Europejczykiem, zatem w jego naturze jest bycie otwartym. Niemiecki konserwatywny dziennik „Die Welt” pisze o motywie sprawcy, którym mogła być zemsta, oraz reakcji polskich władz określających atak jako „barbarzyństwo”. ©©

Morderca Pawła Adamowicza najpewniej był niepoczytalny

Kacper Rogacin
Twitter: @krogacin

Warszawa

– Sprawca ataku Stefan W. miał stwierdzone schorzenia natury psychiatrycznej – oświadczył minister Jarosław Zieliński. Z kolei minister Joachim Brudziński zlecił kontrolę w agencji, która ochraniała scenę podczas finału WOŚP.

– Istnieją wątpliwości co do stanu poczytalności podejrzanego. Przeprowadzą dwóch biegłych psychiatrów – powiedział zastępca prokuratora generalnego Krzysztof Sierak na poniedziałkowej konferencji prasowej, zorganizowanej wspólnie ze Zbigniewem Ziobrą. Informację o niepoczytalności mordercy Pawła Adamowicza potwierdził wiceminister spraw wewnętrznych i administracji Jarosław Zieliński. – Komendant wojewódzki w Gdańsku poinformował mnie, że sprawca ataku miał stwierdzone schorzenia natury psychiatrycznej – stwierdził.

Podczas poniedziałkowej konferencji minister Ziobro i jego zastępca przedstawili działania, jakie podjęła prokuratura po ataku na prezydenta Gdańska. – Prokurator Okręgowy w Gdańsku wszczął śledztwo w poniedziałek, w sprawie usiłowania zabójstwa Pawła Adamowicza. W niedzielę prowadzono działania, by zabezpieczyć wszystkie dowody na miejscu zdarzenia. W czynnościach w tej sprawie brało udział pięciu prokuratorów. Nóż, którym posługiwał się sprawca, miał ostrze o długości 14,5 cm – informował zastępca Ziobry.

– W tej sprawie przesłuchano dwudziestu świadków. Zabez-



MSWiA zapowiedziało kontrolę w Agencji Ochrony Tajfun, która ochraniała finał WOŚP w Gdańsku

pieczono komputery, telefony, które będą badane. Czekamy również na badania krwi sprawcy, pod kątem zawartości alkoholu czy substancji psychotropowych. Sprawca został przesłuchany przez prokuratora i trafił do tymczasowego aresztu – dodał Sierak.

Z kolei Zbigniew Ziobro poinformował, że sprawca ataku był w przeszłości skazany i odsiedział ponadpięćletni wyrok.

– Mamy do czynienia ze sprawcą, który wcześniej był skazany za przestępstwa rozboju. Trzykrotnie celem jego działania były placówki SKOK w Gdańsku. Został skazany za te poważne przestępstwa na karę 5 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności. Badamy również tę sprawę, badamy całą dokumentację związaną z tymi sprawami. Wiemy, że sprawca w 2016 i 2017 roku występował o warunkowe zwolnienie. Nie udzielono mu zgody, orzeczoną karę odbył w całości – oświadczył Zbigniew Ziobro.

Prokurator generalny dodał, że w sprawie będzie badany również wątek organizacji imprezy. – Będzie ustalane, czy podmioty, które miały obowiązek ochrony, wykonały swoje zadanie – powiedział.

Równolegle do działań prokuratury decyzję o wszczęciu kontroli w Agencji Ochrony Tajfun, która była odpowiedzialna za zabezpieczenie imprezy WOŚP w Gdańsku, podjął szef MSWiA oachim Brudziński.

– W ocenie Agencji Tajfun firma dopełniła wszystkich formalności wymaganych przez ustawę, jak również faktycznie zadbała właściwie o bezpieczeń-

stwo finału WOŚP w Gdańsku – powiedział Łukasz Isenko, pełnomocnik prawnym Agencji Tajfun w rozmowie z Agencją Informacyjną Polska Press.

– Warto podkreślić, że mieliśmy do czynienia z zabezpieczeniem imprezy masowej, a nie z ochroną osobistą danej osoby. Uwaga ochroniarzy skupiała się na w związku z tym na publiczności, na tłumie ludzi pod sceną, a nie na ochronie prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza. Niedzielną imprezę w Gdańsku zabezpieczało 50 agentów, zgodnie ze zgłoszeniem organizatora, czyli WOŚP. Była to odpowiednia liczba pracowników, wynikająca z ustawy i wniosku organizatora – dodał w rozmowie z AIP.

Wczoraj po południu doszło, na wniosek prezydenta Andrzeja Dudy, do spotkania z politykami różnych opcji. Po nim głowa państwa ogłosiła, że dzień pogrzebu Pawła Adamowicza zostanie ogłoszony dniem żałoby narodowej. ©©

Współpraca: Andrzej Brzuszkiewicz

Jerzy Owsiak: Ta nienawiść, która jest gdzieś w ludziach, eksplodowała w sposób ekstremalny

Warszawa

Tomasz Wróblewski
twroblewski@nto.pl

– Fundacja się nie podda, ale jeżeli mnie nie będzie, to może wszystkich tych szaleńców to powstrzyma – powiedział Jerzy Owsiak na konferencji prasowej. Szef Orkiestry oświadczył, że rezygnuje z kierowania WOŚP, choć nadal będzie ją wspierał. Jego decyzja ma związek z zamachem na prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza.

Jerzy Owsiak ogłosił rezygnację z kierowania fundacją Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy na konferencji prasowej w poniedziałek, po niedzielnej finale i informacji o śmierci prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza.

– Ta nienawiść, która jest gdzieś w ludziach, eksplodowała w sposób ekstremalny. Trudno winić organizatorów. To się wydarzyło na bliskiej sercu wielu Polaków imprezie – mówił Jerzy Owsiak.

– Jesteśmy otwarci, nasza scena była też otwarta, masa ludzi przeszła przez studio – dodał.

Owsiak podkreślił, że charakter imprezy w Gdańsku był podobny.

– Fundacja będzie funkcjonowała, ale być może moja decyzja pohańcuje tych, którzy nawet dzisiaj napisali obrzydliwe słowa w moim kierunku. Mówiłem o tym, że ta nienawiść w kierunku moim i fundacji grzeje od 25 lat. Od 25 lat stacem boje z ludźmi, którzy

również mi grożą. Policja i wymiar sprawiedliwości nic z tym nie robią – stwierdził.

Owsiak skierował swoje słowa w kierunku prawicowych portali czy wypowiedzi jednej z posłanek.

– To jest ten tekst, który się sączy – podkreślił.

Owsiak poinformował, że będzie nadal wspierał działania fundacji WOŚP.

– Nie będę już podejmował żadnych decyzji. Może wyluzuję ci, którzy w Polsce dostali



– Dziki kraj, dziki kraj – powtarzał Owsiak, wychodząc z sali

otwartą przestrzeń do takich działań, do języka nienawiści. Proszę mi pokazać wyrok sądowy, osoby, które za taki język zostały skazane. Ja mam taki wyrok, okazuje się, że ja mówię

językiem nienawiści – powiedział Jerzy Owsiak.

Wychodząc z sali konferencyjnej, Owsiak kręcił głową i powtarzał pod nosem: „Dziki kraj, dziki kraj...”

Podczas 27. finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy zebrano w całej Polsce ponad 92 mln złotych, co jest trzecim wynikiem w historii Orkiestry (w 2017 roku WOŚP zebrała 105,5 mln zł, a rok później – 126,3 mln zł). Pieniądze zebrane podczas tegorocznego finału zostaną przeznaczone na zakup nowoczesnego sprzętu medycznego dla specjalistycznych szpitali dziecięcych. Pierwszy finał WOŚP odbył się w 1993 roku. ©©

Niezbędnik pracownika (cz. 2)

Kolejne zmiany w prawie pracy

Z początkiem roku weszły zmiany w niektórych przepisach



Jak podkreślają rządzący, jest potrzeba zmian w prawie pracy i dostosowania przepisów do obecnych realiów

1 stycznia weszły w życie zmiany w Kodeksie pracy. Dotyczą m.in. okresu przechowywania akt pracowniczych, wypłaty wynagrodzenia oraz PPK.

Na początku zeszłego roku przecieki z prac Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Pracy zapowiadały istną rewolucję w przepisach. Największe emocje budziło przelewanie pieniędzy za nadgodziny na specjalne konto pracodawcy czy obowiązek wybrania urlopu w roku kalendarzowy. Dlatego w wyniku dość mocnej krytyki ze strony różnych środowisk resort pracy szybko wycofał się z proponowanych zmian.

Nie oznacza to jednak, że cały projekt nowego Kodeksu pracy trafił do kosza. Jak zapewniają rządzący, dorobek wypracowany przez komisję będzie wykorzystany jako baza do podjęcia dalszych prac legislacyjnych w resorcie pracy nad zmianami w prawie.

Rezygnacja z prac nad nowym kodeksem nie oznacza jednak, że przepisy pozostaną niezmiennione. Praktycznie co roku dochodzi do zmian niektórych regulacji w prawie

pracy. 2019 rok nie należy do wyjątków.

10 zamiast 50 lat

Dwie ważne zmiany weszły w życie już z początkiem stycznia. Ustawa z 10 stycznia 2018 roku o zmianie niektórych ustaw w związku ze skróceniem okresu przechowywania akt pracowniczych oraz ich elektroniczną wprowadziła kilka zmian do Kodeksu pracy. Od 1 stycznia 2019 roku okres przechowywania akt pracowniczych dla wszystkich nowo zatrudnionych osób wynosi

10 lat od zakończenia obowiązywania umowy o pracę lub umowy-zlecenia. Jest to związane z nowym zakresem danych, które pracodawcy będą przekazywać do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

- Dotychczas w Polsce obowiązywał jeden z najdłuższych okresów przechowywania dokumentacji kadrowo-płacowej, czyli 50 lat. Dla porównania w Finlandii jest ona przechowywana przez 10 lat, a w Danii zaledwie 5. W Czechach długość okresu przechowywania zależy od rodzaju dokumenta-

cji pracowniczej - mówi Krystyna Michałek z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Jakie jeszcze zmiany dotyczące przechowywania akt pracowniczych weszły w życie? Pracodawca będzie mógł prowadzić i przechowywać dokumentację pracowniczą w postaci papierowej lub elektronicznej. Z kolei były pracownik będzie mógł odebrać dokumentację pracowniczą po ustaniu stosunku pracy w ciągu miesiąca po upływie okresu przechowywania tej dokumentacji.

Będzie też możliwość odbioru w poprzedniej postaci dokumentacji pracowniczej (jeżeli pracodawca zmienia postać prowadzenia tej dokumentacji z papierowej na elektroniczną lub odwrotnie) przez pracownika lub byłego pracownika albo członka rodziny (w przypadku śmierci pracownika lub byłego pracownika).

Poza tym pracownik lub były pracownik będzie mógł otrzymać kopię całości lub części dokumentacji pracowniczej. Takie uprawnienie zyska też członek rodziny w przypadku śmierci pracownika lub byłego pracownika.



Okres przechowywania akt pracownika wynosi teraz 10 lat

WARTO WIEDZIEĆ

KONTROWERSYJNE PROPOZYCJE

Propozycje dotyczące nowego kodeksu pracy zostały przedstawione w połowie marca 2018 r. Większość założeń spotkała się z mocną krytyką opinii publicznej. Wśród pomysłów budzących największe kontrowersje znalazły się m.in. zmiany w nadgodzinach. Pieniądze za nadgodziny miałyby nie trafiać z automatu do kieszeni pracownika, lecz na konto powiernicze prowadzone przez firmę. Inna propozycja polegała na tym, że w przypadku likwidacji stanowiska pracy szef musiałby zaoferować nową pracę, którą pracownik umiałby wykonywać. Dopiero jeżeli pracodawca udowodniłby, że nie ma innego etatu w swojej firmie, mógłby zwolnić pracownika.

Pensja na konto

Od 1 stycznia 2019 roku zmieniły się też zasady dotyczące wypłaty wynagrodzeń. Pracodawca od teraz musi przekazywać pracownikowi pensję na konto bankowe. Jeśli pracownik woli dostawać gotówkę do ręki, musi zgłosić to na piśmie. Przed zmianami było odwrotnie. Inna forma wypłaty wymagała odpowiedniej regulacji układu zbiorowego pracy lub uprzedniej pisemnej zgody pracownika.

Z uwagi na wprowadzoną zmianę numer rachunku bankowego jest dodatkową informacją, którą pracodawca może żądać od pracownika.

Planowane są też zmiany, nad którymi trwają jeszcze prace. Jedną z proponowanych modyfikacji ma dotyczyć urlopów. Obecnie długość urlopu zależy od stażu pracy. Według propozycji staż nie miałby znaczenia. Wszystkim pracownikom pełnoetatowym (zatrudnionym w oparciu o umowę o pracę) przysługiwałoby co roku 26 dni płatnego urlopu wypoczynkowego.

Co ciekawe projekt przewiduje np. że za jeden dzień pracy będą przysługiwać dokładnie 34 minuty wolnego. Rozwiązanie to jest proponowane po to, aby dominowały umowy o pracę, a było coraz mniej umów-zleceń.

Ważnym jest też o urlopach na żądanie. Obecnie w roku kalendarzowym przysługuje prawo do 4 takich dni i są one brane z puli urlopu wypoczynkowego. Pracownik musi zgłosić urlop na żądanie najpóźniej w dniu rozpoczęcia tego urlopu, a pracodawca ma obowiązek go uwzględnić.

- Nowy kodeks modyfikuje dość znacznie ten przywilej. Zniknęłoby pojęcie urlopu na żądanie, a pojawiłby się termin urlopu w czasie wskazanym przez pracownika. Musiałby być on zgłoszony minimum 24 godziny przed godziną rozpoczęcia pracy zgodnie z harmonogramem czasu pracy pracownika. Jeśli termin nie zostałby dotrzymany, to pracodawca mógłby odmówić tego urlopu, gdyby było to uzasadnione nadzwyczajnymi potrzebami zakładu pracy - zaznacza Aneta Socha-Jaworska, ekspert z firmy inFakt.

Małgorzata Wąsac

Z ŻYCIA GWIAZD

CELEBRYCI

Zaskakujące rozstanie aktorki z partnerem

Jak donosi portal Party, po 10 latach związku Anna Mucha rozstała się z Marcelem Sorą. Para rozeszła się pod koniec roku, ale do tej pory udało jej się zachować ten fakt w tajemnicy. Podobno wieloletni partnerzy rozstali się w przyjacielskich relacjach. Aktorka razem z dziećmi, a więc 7-letnią Stefanią oraz 5-letnim Teodorem, wciąż mieszka w domu na warszawskiej Ochocie. Natomiast Sora wynajął apartament w centrum Warszawy.



FOT. SYLWIA DĄBROWA

SHOW-BIZNES



FOT. LUKASZ KACZANOWSKI

Chris Pratt zaręczył się z córką Schwarzeneggera

Amerykański aktor Chris Pratt zaręczył się z Katherine Schwarzenegger, córką Arnolda Schwarzeneggera. Para spotyka się od roku. Wiadomością o oświadczeniach aktor podzielił się na Instagramie. Chris Pratt w sierpniu ubiegłego roku rozwiódł się – po ośmiu latach małżeństwa – z Anną Faris, z którą ma 5-letniego syna. Po rozstaniu z Anną zaczął się spotykać z obecną wybranką.

Beata Kozidrak gwiazdą muzycznego show

W nowej edycji programu rozrywkowego Polsatu w jury zasiądzie, a nawet ma mu przewodniczyć, Beata Kozidrak. W pierwszej edycji tego show w gronie jurorów znalazła się Ewa Farna. Wokalista jednak ostatecznie postanowiła zrezygnować z tej roli. W programie wokaliści śpiewają przed 100-osobowym jury. Drugą odsłonę tego muzycznego show Polsat wyemituje wiosną.

MUZYKA



FOT. LUKASZ OLEWARTYK

Justyna i Maciej odnowili przysięgę

Justyna Steczkowska i Maciej Myszowski odnowili przysięgę małżeńską. Informuje o tym portal Plotek.pl. W 2017 r. piosenkarka wraz z mężem zdecydowali się na separację. Ale w maju 2018 r. pojawiła się informacja, że dali sobie jeszcze jedną szansę. Pod koniec roku oboje pojawili się w kościele w Żyrardowie. „Kiedy ksiądz zaprosił przed ołtarz pary, które chcą odnowić swoją przysięgę, pani Justyna wraz z mężem podeszli z pozostałymi parami” – doniósł informator Plotka.

TV HIT

FILM



Ja, robot

POLSAT 20:10
Rok 2035. Wskutek rozwoju techniki najlepszym przyjacielem człowieka są roboty. Jeśli jednak maszyny wymkną się spod kontroli, gatunkowi ludzkiemu grozi zagłada.

FILM



Podwójne ryzyko

TVN 21:30
Libby Parsons, oskarżona o zabójstwo męża i skazana na 10 lat więzienia, prosi przyjaciółkę, aby zaopiekowała się jej synem. Angie decyduje się adoptować chłopca, po czym wraz z nim znika.

FILM



7 dni, nie więcej

ALE KINO+ 20:10
Pierre jest samotnikiem. Pracuje w sklepie z narzędziami, jest szorstki w kontaktach z ludźmi. Poznaje Indianina, który szuka pomocy. Pierre postanowi okazać potrzebującemu wsparcie.

SERIAL



Echo serca

TVP 1 21:40
Psycholog Magdalena Borska zaczyna pracę w szpitalu, którego personel zmaga się z konsekwencjami nieudanej akcji ratunkowej sprzed sześciu miesięcy. Do placówki trafiają ofiary wypadku samochodowego.

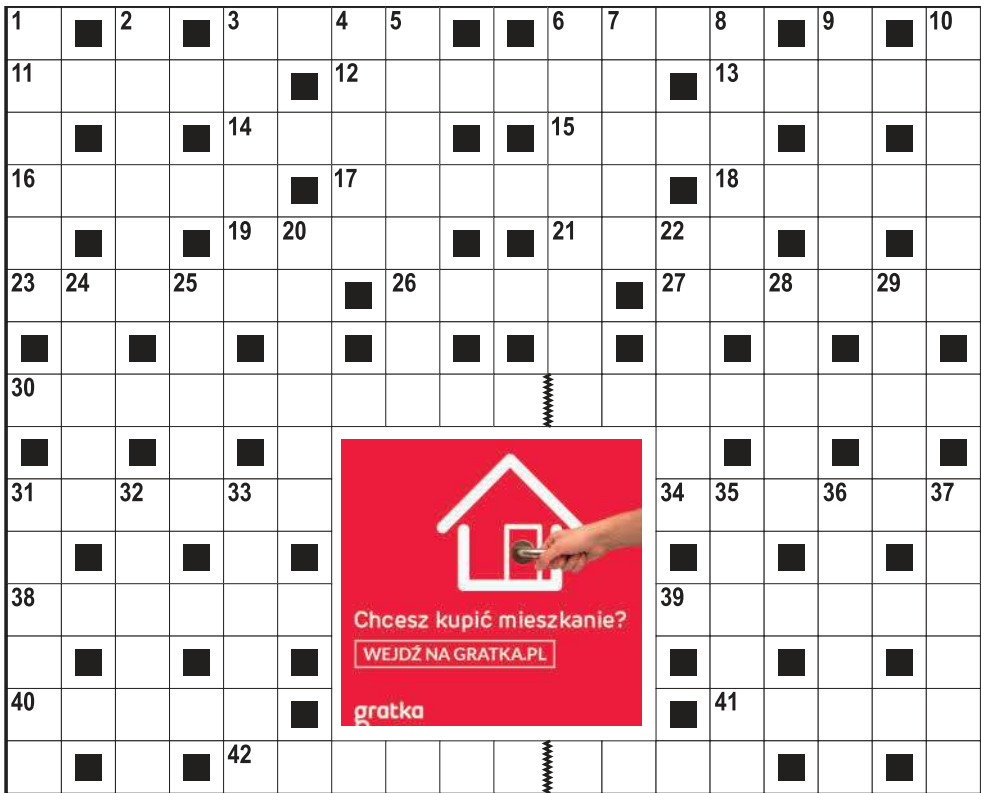
Krzyżówka nr 8

Poziomo:

- odgłos gwałtownego hamowania auta,
- szybuje w powietrzu,
- honorowa na stadionie,
- uzda bez wędzidla,
- rodzaj czepliwego zapiecia,
- schodki na statek,
- narzędzie drwala do ścinania sosny,
- dawne wschodnie pogranicze Polski,
- kraży wokół Słońca,
- wyprawa panny młodej,
- pruski w laboratorium,
- wyspa, miejsce zesłania Napoleona,
- parowa lub fińska,
- kościół protestancki,
- udaje towar na wystawie,
- lokal dla pracownika,
- iskra boża,
- metalowy uchwyt na branie,
- ciężki karabin maszynowy,
- piesek z polskiej kreskówki,
- szeroka aleja spacerowa we Włoszech,
- hodowane w stadninie w Janowie Podlaskim,
- zakąła rodziny.

Pionowo:

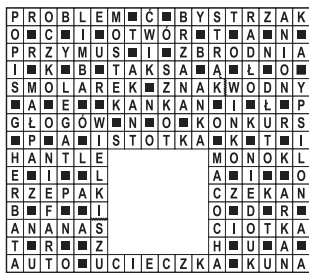
- kuzyn kalafiora,
- osad na miedzi; patyna,
- cińskie, suche gałązki,
- plama na honorze,
- ładunek do pistoletu zabawki,
- bibułka z tytoniem,



- raid rowerowy lub motocyklowy,
- wiązany pod szyją,
- więcej niż oktawa,
- mniej niż luksus,
- odgłos pracy silnika samochodu,
- pałeczka dyrygenta,
- ofiara namiętnej miłości do Kirkora,
- sprzęt ratowników medycznych,

- maszyna na wzór człowieka,
- krasa kobiety,
- długa żerdź,
- kształci się na Uniwersytecie Medycznym,
- brak siły; niezdolność do czynu,
- Angela Merkel,
- gorzki trunek; piolunówka,
- nagi chłopczyk w sztuce baroku.

Rozwiązanie nr 7



GŁOS
DZIENNIK POMORZA
www.gp24.pl; www.gk24.pl; www.gs24.pl

Prezes oddziału Polska Press
Piotr Grabowski
Redaktor naczelny
Krzysztof Nalczyk
Zastępcy
Ynona Husain-Sobecka
Marcin Stefanowski (internet)

Dyrektor działu reklamy
Ewa Żelazko, tel. 94 347 35 27
Dyrektor drukarni
Stanisław Sikora, tel. 94 340 35 98
Dyrektor działu marketingu
Robert Gromowski, tel. 94 347 35 12
Prenumerata, tel. 94 347 35 37
Głos Koszaliński - www.gs24.pl
ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 99,
fax 94 347 35 40, tel. reklama 94 347 35 12,
redakcja.gk24@polskapress.pl,
reklama.gk24@polskapress.pl

Głos Pomorza - www.gp24.pl
ul. Henryka Poboznego 19,
76-200 Słupsk,
tel. 59 848 81 00, fax 59 848 81 04,
tel. reklama 059 848 81 01,
redakcja.gp24@polskapress.pl,
reklama.gp24@polskapress.pl
Głos Szczeciński - www.gs24.pl
ul. Nowy Rynek 3,
71-805 Szczecin,
tel. 91 481 33 00, fax 91 433 48 64,
tel. reklama 91 481 33 92,
redakcja.gs24@polskapress.pl,
reklama.gs24@polskapress.pl

ODDZIAŁY
Kolobrzeg
ul. Ratuszowa 3/13, 78-100 Kolobrzeg,
tel. 94 354 50 80, fax 94 352 71 49
Bytów
ul. Wojska Polskiego 2, 77-100 Bytów,
tel. 59 822 60 13, tel. reklama 59 848 81 01
Szczecinek
ul. Plac Wolności 6, 78-400 Szczecinek,
tel. 94 374 88 18, fax 94 374 23 89
Świnoujście
ul. Armii Krajowej 12,
72-600 Świnoujście, tel. 91 321 46 49,
fax 91 321 48 40, reklama tel. 91 578 47 28

Stargard
ul. Wojska Polskiego 42, 73-110 Stargard,
tel. 91 578 47 28, fax 91 578 17 97,
reklama tel. 91 578 47 28
© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artyku-
le, w szczególności przy Aktualnym Artyku-
le, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko
i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem
zamieszczonym na stronach www.gk24.pl/tresci,
www.gp24.pl/tresci, www.gs24.pl/tresci, i w zgodzie
z postanowieniami niniejszego regulaminu.
Polskie Badania Cytelnictwa
Nakład Kontrolowany ZKDP
PBC
Polskie Badania Cytelnictwa
BAGALIA LITERATURY
WYDAWCA

POLSKA PRESS GRUPA
WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domanińska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes zarządu Dorota Staneł
Wiceprezes zarządu Dariusz Świąder
Członek zarządu Paweł Fajfara
Członek zarządu Magdalena Chudzikiewicz

Dyrektor artystyczny
Tomasz Bocheniński
Dyrektor marketingu
Sławomir Nowak, sławomir.nowak@polskapress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklamy
Maciej Kossowski
maciej.kossowski@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu
Karol Wlazło karol.wlazlo@polskapress.pl
Agencja AIP
kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy
Joanna Pazio tel. 22 201 44 38, joanna.pazio@polskapress.pl

BANK POMOCY

Czekamy na Państwa listy po adresem ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk
Telefon dyżurny 59 848 81 24
Email alarm@gp24.pl

Dzisiaj dyżuruje
Aleksander Radomski



Czytelnicy pomagają Oddam:

Pan Jerzy ze Słupska ma do oddania lodówkę. Odbiór własnym transportem. Kontakt: 503 848 198.
Pani Alicja ze Słupska ma do oddania odzież i obuwię męskie (duże rozmiary). Kontakt: 694 832 824.
Pan Stanisław ze Słupska ma do oddania dwie wersalki i dwa fotele. Odbiór własnym transportem. Kontakt: 696 683 215.
Pani Barbara z Ustki ma do oddania meblościankę, wersalkę, dwa fotele

i szafkę. Odbiór własnym transportem. Kontakt: 509 706 354.

Pani Kazimiera ze Słupska ma do oddania telewizor, meble kuchenne, wózek spacerowy i stolik z krzesłkami dla dzieci. Odbiór własnym transportem. Kontakt: 59 841 25 13.

Pani Danuta ze Słupska ma do oddania cegłę rozbiórkową. Odbiór własnym transportem. Kontakt: 59 841 34 35.

Pani Ewa ze Słupska ma do oddania zimową odzież damską. Kontakt: 59 845 34 07.

Pani Grażyna ze Słupska ma do oddania meble pokojowe. Odbiór własnym transportem. Kontakt: 661 154 067.

Słupszczanin ma do oddania meblościankę. Odbiór własnym transportem. Kontakt: 783 414 082.

Potrzebuję

Pan Wojciech ze Słupska prosi o pralkę. Kontakt: 578 041 380.

Mieszkancka Słupska prosi o odzież zimową dziecięcą i damską. Kontakt: 530 506 020.

Pan Marian ze Słupska prosi o lodówkę, pralkę, segment i kuchnię. Kontakt: 511 706 900. (DMK)

LISTY/OPINIE

Czekamy na Państwa listy po adresem ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk
Telefon dyżurny 59 848 81 21
Email daniel.klusek@gp24.pl

Dzisiaj dyżuruje
Daniel Klusek



Stary cmentarz powiększy się w stronę ul. Lipowej

@Krzysiek: - Pięknie, powiększamy cmentarz, no tak jak brakuje miejsca, to należy powiększyć. Ale miasta nikt się nie kwapi powiększyć!

@Hackney: - Przestać chować na starym i robić to tylko na nowym. Jaki problem?

@Gość: - Mieszkańcy będą mieli ciżbę, no, chyba że wolą, aby pod oknami wybudować jakiś obiekt przemysłowy albo kolejny blok.

@ja: - Miasto cały czas się powiększa w każdą stronę. Budują się nowe domy, bloki. Ten pas był przeznaczony na rozbudowę cmentarza od lat 70. i nikt z nowobogackich, który kupił domy w okolicy, nie zainteresował się tym, co tam będzie... Absurd ludzi mieszkających na tej ulicy. Mieli mieć ciszę na końcu miasta, to będzie cisza grobowa. Kolejna akcja, jak z budową ringu słupskiego - każdy zaskoczony.

@piotr mieczysław: - Ponownie jęki i stękania, zawsze źle! Podpowiadam jeszcze jedną możliwość: wzdłuż ul. Madalińskiego od ul. Maxa Josepha, w stronę stadionu jest od lat strasznie zaniedbany teren śmietnikowy. Można tam urządzić piękne kolumbarium, sklepik z kwiatami czy też dodatkowe miejsce parkingowe. Za pomysł nie oczekuję wynagrodzenia.

@Gość: - Dokładnie takie same cyrki urządzali sąsiedzi szpitala, jak lądowisko dla helikopterów w pobliżu robili.

@Mieszkaniec ul. Lipowej: - A nie lepiej rozbudować cmentarz w kierunku ul. Madalińskiego, gdzie były

korty, albo w kierunku ul. Hołdu Pruskiego, koło stadionu?

@Ala: - Dobrze, że się z ul. Lipowej wyprowadziłam.

@Gość: - Aj, waj, tylko bez jaj. Cmentarz wejdzie na nasze podwórko. Zabiorą nam altankę i gdzie my teraz z Gienią się podzielimy?

@Renata: - Nie mam nic do nowego cmentarza, bo widać, że jest bardzo zadbane i już całkiem spory. Ale na starym cmentarzu jest po prostu ładniej, bardziej urokliwie. Nie dziwię się więc, że wiele osób chce, żeby pochować ich bliskich właśnie tam. Na starym cmentarzu leżą wszyscy moi bliscy i nie chciałabym, żeby kolejne osoby z mojej rodziny spoczęły na nowym cmentarzu. Wolałabym, żeby wszyscy oni byli blisko siebie. A że cmentarz nie jest z gumy, trzeba go rozbudować.

@Janusz: - Co to za pomysł? Za chwilę ludzie będą się potykali o nagrobki, wychodząc z domu do sklepu. Mieszkanie w okolicy cmentarza już teraz nie należy do przyjemności. Słuchanie każdego dnia po kilka razy trąbki informującej, że kończy się pogrzeb, nie nastraja człowieka optymistycznie. (DMK)

KRÓTKO

Akcja redakcja Strona od czytelników dla czytelników

Na stronach Akcja redakcja piszemy o tym, o czym informują nas czytelnicy. Na Wasze sygnały czeka dziennikarz Daniel Klusek.

Jeśli widzą Państwo coś, co Was zdenerwowało, poinformujcie nas o tym. Pod adresem: daniel.klusek@gp24.pl czekamy na e-maile z opisem sytuacji. Zachęcamy też do przesyłania nam fotografii. Interwencje można również zgłaszać pod nr. tel.: 59 848 81 21.

Wszystkie sygnały sprawdzimy, a najważniejsze i najciekawsze zamieścimy na łamach „Głosu Pomorza” i gp24.pl.

(DMK)

Akcja redakcja U nas czekają zguby i oferty pomocy

W „Głosie” funkcjonuje Biuro Rzeczy Znalezionych. O tym, co znajduje się w BRZ, piszemy w poniedziałki, środy i piątki.

W ramach Banku pomocy można przekazywać sobie m.in. meble, sprzęt RTV i AGD. Na zgłoszenia czekamy pod nr. tel. 59 848 81 21. Oferty i prośby o pomoc publikujemy we wtorki, czwartki i soboty. (DMK)

Słupsk/redakcja Zobacz, jak powstaje „Głos Pomorza”

Zapraszamy do odwiedzin w słupskiej redakcji „Głosu Pomorza”. Nasi goście poznają też dziennikarzy i pracowników z działu promocji, skład i biura ogłoszeń. Będzie także możliwość zrobienia zdjęcia, które zostanie opublikowane w „Głosie”. Na zgłoszenia grup czekamy w godz. 10-16 pod nr. tel. 59 848 81 21.

(DMK)

DLA KONSUMENTÓW

Tam konsumenci mogą znaleźć pomoc

Mieszkańcy Słupska o pomoc mogą prosić miejskiego rzecznika konsumentów. Zbigniew Perzyna przyjmuje interesantów przy ul. Jana Pawła II 1, pokój 225 (II piętro), tel. 59 810 52 93, e-mail: mrk@um.słupsk.pl.

Mieszkańcy powiatu słupskiego o pomoc mogą prosić powiatowego rzecznika konsumentów. Marek Kurowski interesantów przyjmuje w pokoju 132, Starostwa Powiatowego, tel. 59 841 87 00, e-mail: rzecznikkonsumenta@powiat.słupsk.pl.

Pomocy w problemach konsumenckich udziela Delegatura Wojewódzkiego Inspektoratu Inspekcji Handlowej w Słupsku, ul. Jana Pawła II 1, tel. 59 842 54 68, e-mail: ihsłupsk@wp.pl.

Konsumenty mogą się zgłaszać do Oddziału Federacji Konsumentów w Słupsku, al. 3 Maja 44, tel. 59 842 02 24, e-mail: slupsk@federacja-konsumentow.org.pl.

Bezpłatną pomoc prawną konsumenty mogą uzyskać pod nr. infolinii Federacji Konsumentów 801 440 220 i 22 290 89 16. (DMK)



FOT. KRZYSZTOF PIOTROWSKI

W najbliższych dniach na ul. Westerplatte stanie nowa wiata

Stare wiaty przystankowe zniknęły, pojawią się nowe

Słupsk

Daniel Klusek
daniel.klusek@gp24.pl

Mieszkańcy ul. Westerplatte poinformowali nas, że od kilku tygodni przystanek przy jedynym przystanku nie jest odpowiednio oznaczony. Nie ma wiaty ani nawet słupka. Zarząd Infrastruktury Miejskiej zapewnia, że wiaty wrócą. Nowe.

Pan Marian bardzo się zdziwił, kiedy kilka tygodni temu zauważył, że na ul. Westerplatte zdemontowano wiatę przystankową.

- Nie został po niej ślad, nawet słupek ze znakiem, że tu jest przystanek. Nie mówiąc już o tablicy z rozkładami jazdy autobusów - mówi nasz czytelnik. - Cały czas jednak w tym miejscu stali ludzie i okazało się, że autobusy wciąż się tam zatrzymują. Czyli przystanek tam

wciąż funkcjonuje, mimo że nie jest oznakowany, i o tym, że on jest, wiedzą tylko mieszkańcy okolicy.

Jak dodaje, jeśli wiaty na tym przystanku ma już nie być, drogowcy powinni tam postawić słupek z tablicą z rozkładami jazdy autobusów.

Tomasz Orłowski, kierownik Działu Eksploatacji i Inwestycji w Zarządzie Infrastruktury Miejskiej, zapewnia, że przystanek wciąż tam funkcjonuje, a niebawem pojawią się nowa wiata i oznakowanie.

- Pod koniec ubiegłego roku otrzymaliśmy trzy nowe wiaty. Niestety, pogoda nie pozwalała na ich montaż. Stały one jednak na swoich miejscach w najbliższym czasie - mówi Tomasz Orłowski. - Natomiast stare wiaty zostały wyremontowane i pojawiają się w innych lokalizacjach. Jedną z nich już stoi na ulicy Norwida. ©©

Na osiedlowych uliczkach pasy są niepotrzebne

Słupsk

Daniel Klusek
daniel.klusek@gp24.pl

- Drogowcy każdej wiosny odnawiają linie na głównych drogach, a także tych znajdujących się w centrum miasta. Tymczasem na osiedlach trudno doprosić się wymalowania przejść dla pieszych - uważa nasz czytelnik. Drogowcy twierdzą, że nie ma takiej potrzeby.

Pan Michał mieszka na osiedlu Niepodległości. Jak twierdzi, piesi, którzy poruszają się tam bocznymi ulicami, są narażeni na niebezpieczeństwo ze strony kierowców. A wszystko przez brak oznakowania.

- Na osiedlowych ulicach bardzo trudno jest zobaczyć wyznaczone przejścia dla pieszych. Najczęściej ich tam po prostu nie ma. A jeśli są, to pozostałości po pasach, które namalowano wiele lat temu i teraz nie ma ich komu odświeżyć - twierdzi nasz czytelnik. - A przecież w bezpiecznych miejscach piesi chcą przechodzić nie tylko na ulicach Wojska Polskiego, Tuwima czy Szczecińskiej, ale również na osiedlach, w okolicach swoich bloków. Gdyby kierowcy wiedzieli, że w pobliżu jest przejście, musieliby zwolnić i udzielić pierwszeństwa pieszym. W mojej okolicy są przedszkola i szkoły. Dzieci szkolne bardzo często chodzą już bez opieki rodziców. One są narażone na potrącenia przez kierowców samochodów.

Zdaniem pana Michała, podczas wiosennej akcji odświeżania



FOT. ŁUKASZ CAPAR

Na osiedlowych uliczkach często są strefy zamieszkania

znaków drogowych ekipy powinny pojawić się również na drogach osiedlowych.

Tomasz Orłowski, kierownik Działu Eksploatacji i Inwestycji w Zarządzie Infrastruktury Miejskiej, przekonuje, że brak wyznaczonych przejść dla pieszych na osiedlowych ulicach to nie zaniedbanie drogowców, ale celowe działanie.

- Zosiedlowych uliczek korzystają głównie mieszkańcy pobliskich bloków, są to niemal wyłącznie drogi dojazdowe, na których kierowcy nie jeżdżą szybko - tłumaczy Tomasz Orłowski. - Co do zasady nie malujemy tam przejść dla pieszych, poza uzasadnionymi wypadkami, gdy ich brak może spowodować zagrożenie w ruchu drogowym. O ta-

kich miejscach informują nas mieszkańcy, ale także straż miejska i policja. Wówczas interweniuje. Trzeba jednak pamiętać, że gdy pojawia się przejście, piesi muszą przechodzić przez jezdnię właśnie w tym miejscu albo w odległości co najmniej stu metrów od najbliższych pasów. Jeśli nie ma wyznaczonego przejścia, przy zachowaniu ostrożności mogą to robić w każdym miejscu.

Dodaje, że na wielu uliczkach osiedlowych obowiązuje strefa zamieszkania. Tam kierowcy mogą jechać nie szybciej niż 20 km/h, parkowanie możliwe jest tylko w wyznaczonych miejscach, a piesi mają na drodze zawsze pierwszeństwo przed kierującymi pojazdami. ©©

W USA zarobił miliony, rodakom pomaga **ZA DARMO**

Odkrył, jak naturalnie i skutecznie zlikwidować ból – w 7 DNI. Bioterapeutyczna metoda Polaka uwolniła od cierpienia już 500 000 osób

Wywiad z prof. Robertem Michalskim, wynalazcą bioterapeutycznych wkładek likwidujących przyczynę występowania m.in. bólu artretycznego



„Specjaliści” wyśmiewali jego metodę walki z bólem. Do czasu, aż zobaczyli wyniki badań. Prof. Robert Michalski, Polak, który wyjechał do USA i zrobił tam światową karierę w obszarze medycyny alternatywnej, wynalazł przełomowy sposób na zwalczanie każdego bólu – skutecznie, szybko i bezpiecznie dla zdrowia. Teraz chce wesprzeć kraj, który go wychował – pomoże Polakom za darmo.

■ Profesorem Michalskim, jak udało się Panu skonstruować coś tak genialnego, jak wkładki bioterapeutyczne likwidujące ból?

Moja śp. Mama zawsze powtarzała mi: „Synku, pamiętaj, najważniejsze, to aby pomagać ludziom”. Ta myśl przyświecała mi, gdy wybrałem nauki medyczne, które studiowałem najpierw w Polsce; potem w Japonii skończyłem studia z medycyny alternatywnej na prestiżowym Uniwersytecie Medycznym w Kioto. Gdy przeprowadziłem się do USA, codziennie pomagałem ludziom w moim gabinecie, ale to było tylko kilka, kilkanaście osób, a przecież – cierpią miliony ludzi!

Wtedy zrozumiałem, że pomogę największej liczbie cierpiących, gdy zacznę działać na szerszą skalę. Więc rozpocząłem badania. Jako profesor wiedziałem, że znana z Azji refleksologia, czyli leczenie całego organizmu poprzez oddziaływanie na odpowiednie punkty na stopie, przynosi bardzo dobre rezultaty w zwalczaniu bólu. Ale to było za mało. Chciałem stworzyć coś jeszcze potężniejszego, z czego każdy mógłby korzystać sam w domu.

I tak, po 7 latach badań, stworzyłem bioterapeutyczne wkładki. To potężne połączenie starożytnej refleksologii i nowoczesnej magnetoterapii, czyli skoncentrowane działanie na stany zapalne i zwyrodnienia za pomocą magnetycznych impulsów.

Na początku świat medyczny mnie wyśmiał. Nie chcieli uwierzyć, że naturalne metody mogą działać lepiej od chemicznych

środków. Ale **razem z Instytutem Zdrowia w Bostonie przeprowadziłem badania na grupie około 4 tysięcy ochotników. Wyniki niepodważalnie wykazały, że 98,7% osób pozbyło się dolegliwości w zaledwie 7 dni!**

■ To niesamowite! Czyli jeśli moja Mama cierpi na artretyczne bóle nadgarstków, to dzięki Pana wynalazkowi może wreszcie wrócić do normalnego życia? Jak to możliwe, że wkładki bioterapeutyczne działają tak szybko?

Na stopie człowieka znajdują się punkty odpowiedzialne za wszystkie części organizmu – tzw. receptory. Stopa to taka mapa całego ciała. Poprzez połączenie refleksologii w postaci wypustek i systemu inteligentnych magnesów, impuls magnetyczny błyskawicznie dociera do stanu zapalnego lub zwyrodnienia (czyli przyczyny bólu), likwiduje go i aktywuje proces autoregeneracji komórek. Czyli usuwa przyczynę bólu, nie jego objawy, jak zwykłe środki przeciwbólowe...

■ No właśnie, jak wezmę tabletkę, to może i na chwilę czuję ulgę, ale...

...ale szybko będzie Pani musiała wziąć 2 czy 3 tabletki, żeby uzyskać podobny efekt! Co więcej, chemiczne środki uszkadzają żołądek, wątrobę i serce. A ból i tak za chwilę wraca, bo te środki tylko go maskują, a nie usuwają jego przyczyny. Może przynoszą chwilową ulgę, ale co z tego, jak ból wróci ze zdwojoną siłą? Znowu będziemy się truć? To błędne koło.

■ To niezwykle i ważny wynalazek, który przyniósł Panu fortunę w USA. Dlaczego udostępnia go Pan Polakom za darmo, jedynie za pokrycie kosztów operacyjnych klubu rabatowego?

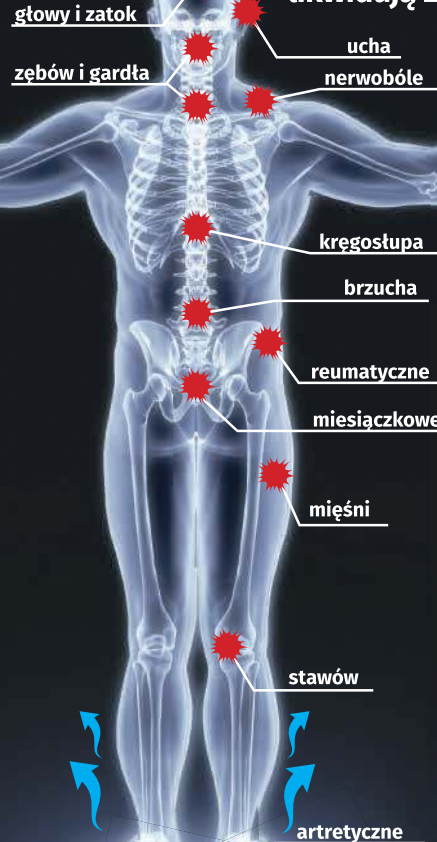
Mój przyjaciel ze szkolnej ławy, Lucek Trzmiel, zrozpaczony napisał do mnie list. Pisał w nim: „Robercie kochany, od dobrych 15 lat cierpię przez straszliwe bóle artretyczne, ale ostatnie 6 miesięcy to był koszmar. Każdy krok to jakby mi jakiś czort wbił w stawy tysiące igieł, ani popracować, nic! A prosić się o pomoc specjalisty? Sytuacja chorego w Polsce jest fatalna, uwierz mi. Powiedzieli mi, że pomoże mi tylko operacja, a kolejka do zabiegu jest na 2 lata!!! Błagam, poradź coś, bo ja tak żyć nie mogę!” Wyobraża to sobie Pani? Zanim Lucjan doczekałby się operacji, w ogóle przestałby chodzić!

Kiedy zrozumiałem, jak bardzo cierpią moi rodacy i jak trudno jest im uzyskać należną im pomoc, postanowiłem działać. Natychmiast zdecydowałem się udostępnić w Polsce wkładki bioterapeutyczne całkowicie za darmo. Muszę tu zaznaczyć, że firma, z którą podpisałem kontrakt, zgodziła się udostępnić za darmo jedynie 12 000 egzemplarzy za pokryciem kosztów formalno-operacyjnych klubu rabatowego. To i tak 7 razy mniej niż w Stanach, bo produkcja wkładek jest niezwykle kosztowna. Natomiast trzeba się spieszyć, bo wkładek jest dużo mniej niż chętnych.

■ To ja od razu biorę 4 pary, dla siebie, mamy, teściowej i męża! Dziękuję za rozmowę.

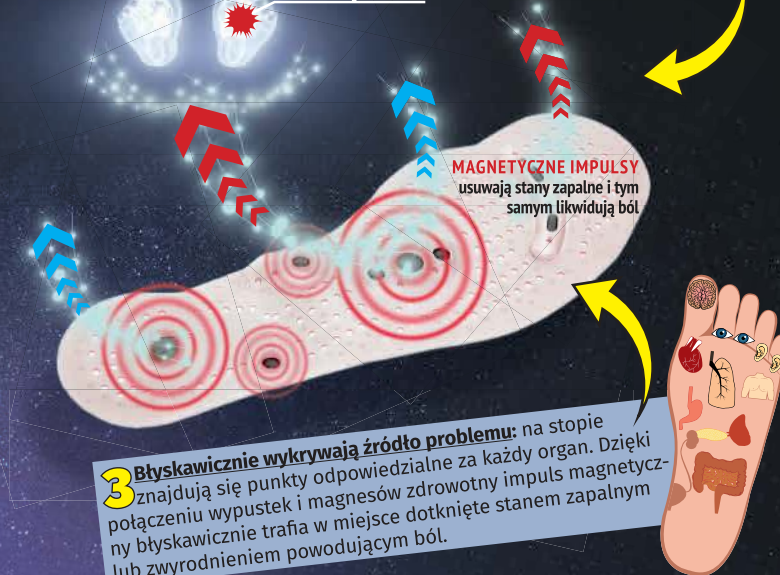
Jaki rodzaj bólu chcesz zlikwidować?

Bioterapeutyczne wkładki likwidują 29 rodzajów bólu, m.in.:



1 Działają na poziomie komórkowym: wszystkie komórki naszego ciała są zasilane falami, zwanymi polem elektromagnetycznym, które jest jak prąd dla naszego organizmu. Gdy ładunek staje się ujemny, to tak, jakby ktoś „odciął prąd” od części Twojego ciała. W efekcie zaczyna ono źle funkcjonować i boleć.

2 Aktywnie zwalczają stany zapalne i zwyrodnienia: magnetyczny impuls zmienia biegun naładowania elektromagnetycznego komórek z ujemnego (chorobowego) na dodatni (zdrowy), aktywuje proces regeneracji tkanek na poziomie komórkowym. **W efekcie w 7 dni uśmierza każdy ból (artretyczny, reumatyczny, głowy i inne)!**



3 Błyskawicznie wykrywają źródło problemu: na stopie znajdują się punkty odpowiedzialne za każdy organ. Dzięki połączeniu wypustek i magnesów zdrowotny impuls magnetyczny błyskawicznie trafia w miejsce dotknięte stanem zapalnym lub zwyrodnieniem powodującym ból.

4 Likwidują głębokie przyczyny bolesnych dolegliwości: ból to sygnał, który Twój organizm wysyła, by poinformować Cię, że jakaś jego część działa źle. W 99% przyczyna bólu to zwyrodnienie, stan zapalny lub obecność toksyn i metali ciężkich. Usunięcie tych przyczyn automatycznie likwiduje ból – na stałe.

JAK OTRZYMAĆ WKŁADKI BIOTERAPEUTYCZNE

Profesor Michalski udostępnia Polakom swoje skuteczne wkładki **zupełnie ZA DARMO!** Nie zarabia na tym ani grosza! Wystarczy, że pokryjesz koszty operacyjne klubu rabatowego związane z wszelkimi formalnościami – **tylko 323 zł 97 zł.** Wkładki bioterapeutyczne prof. Michalski'ego trafią do Ciebie zupełnie za darmo!

Przesyłka dotrze pod Twoje drzwi w ciągu 1-3 dni roboczych, pod warunkiem, że złożysz zamówienie TERAZ.

Oferta tylko do 20.01.2019

Zadzwoń TERAZ: 17 777 48 18

Poniedziałek–piątek 8:00–21:00, sobota i niedziela 9:00–21:00 (Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

Regulamin: trmsndcndtns-prvtplc.com; Telefon kontaktowy w sprawach zwrotów i reklamacji: 91 443 79 19

Powstanie dokumentacja modernizacji linii kolejowej z Kościerzyny do Bytowa

Wojciech Frelichowski
wojciech.frelichowski@gp24.pl



Powiat bytowski

Spółka PKP Polskie Linie Kolejowe opracuje dokumentację techniczną modernizacji kilku linii kolejowych na Pomorzu. Opracowanie ma dotyczyć również linii z Kościerzyny, przez Lipusz do Bytowa.

Umowę w sprawie przygotowania dokumentacji technicznej podpisali kilka dni temu wicemarszałkowie województwa pomorskiego Ryszard Świński i Wiesław Byczkowski z przedstawicielami PKP PLK S.A. - Andrzejem Osipów, dyrektorem Regionu Północnego PKP PLK S.A., i Sławomirem Wołkowskim, zastępcą dyrektora Regionu Północnego PKP S.A. Za prawie 18 mln zł PLK przygotowują dokumentację techniczną dla modernizacji linii kolejowych na Pomorzu. Pozwoli to na określenie kosztów i zakresu prac, jakie są niezbędne



Linia kolejowa nr 212 na odcinku z Lipusza do Bytowa jest okazjonalnie wykorzystywana do przewozów towarowych. Na zdjęciu: przejazd kolejowy w pobliżu Osławy-Dąbrowy

dla rewitalizacji szlaków kolejowych, aby pociągi pasażerskie mogły pojechać m.in. do Bytowa, Sierakowic, Nowej Wsi Lęborskiej i północnych dzielnic Gdyni.

- To kolejny etap rozwoju pomorskich linii kolejowych i odpowiedź dla Pomorza, którzy coraz częściej jeżdżą po-

ciągami - mówi Ryszard Świński. Oczywiście realizacja inwestycji będzie możliwa dopiero w przyszłej perspektywie finansowej, czyli w latach 2021-2027. Niemniej trzeba się do tego bardzo dobrze przygotować. Jestem przekonany, że uda nam się zrealizować plany i będziemy mogli wsiąść do po-

ciągu do Sierakowic czy Bytowa.

Przygotowana przez PKP PLK dokumentacja pozwoli na opracowanie studium wykonalności modernizacji linii kolejowych 211 i 212, m.in. z Kościerzyny przez Lipusz do Bytowa. - Te dwie linie trzeba rozpatrywać razem. Ich

rewitalizacja i przywrócenie kolei w Bytowie to nasz pomysł na ożywienie tej części województwa - twierdzi wicemarszałek Świński.

Linia kolejowa nr 212 z Lipusza przez Bytów do Korzybia została wybudowana pod koniec XIX wieku. Ruch kolejowy zamarł na niej na początku lat 90. XX wieku - najpierw na odcinku Korzybie - Bytów, a nieco później z Bytowa do Lipusza. W 2007 roku ten drugi odcinek torów przejęła gmina Bytów i udało się przywrócić, co prawda nieregularne, przewozy towarowe. Ruch pociągów obsługuje tam prywatna firma z Kalisza.

- Ruch jest okazjonalny, kilkanaście dni temu przyjechało 40 wagonów z węglem - informuje Ryszard Sylka, burmistrz Bytowa.

Jak mówi, już dobrych kilka lat temu gmina Bytów zleciła opracowanie dokumentacji dotyczącej modernizacji i ożywienia linii kolejowej z Bytowa do Lipusza. - Ale spółka PKP PLK nie chciała wówczas zaakceptować tych planów. Teraz jest inny klimat i cieszymy się,

że powrócono do tego tematu i że znalazły się środki na sporządzenie dokumentacji technicznej - zaznacza burmistrz Bytowa.

Jego zdaniem, to dobry prognostyk w kwestii uruchomienia regularnych przewozów na linii z Kościerzyny przez Lipusz do Bytowa. - Ale żeby ten projekt miał sens, to rewitalizację linii kolejowej numer 212 trzeba pociągnąć do Korzybia - uważa Ryszard Sylka.

Przypomnijmy, że do końca tego roku ma się zakończyć modernizacja linii kolejowej nr 405 z Ustki, przez Słupsk, Korzybie, Kępice, Miastko do Szczecinka.

Jak poinformował Andrzej Osipów, szef Regionu Północnego PKP PLK w Gdyni, unijna dotacja na opracowanie dokumentacji wynosi 12 mln zł i pochodzi z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Pomorskiego na lata 2014-2020. W lutym zostaną ogłoszone przetargi i jeśli wszystkim uda się zgodnie z terminami, dokumentacja będzie gotowa pod koniec 2020 r. ©©

Akademia Pomorska będzie współpracować z RDOŚ w Gdańsku

Słupsk

Wojciech Frelichowski
wojciech.frelichowski@gp24.pl

Akademia Pomorska w Słupsku podpisała porozumienie z Regionalną Dyrekcją Ochrony Środowiska w Gdańsku w sprawie współpracy obu instytucji.

Porozumienie, które dotyczy m.in. wspierania projektów edukacyjnych i zasad obywatela

przez studentów praktyk w RDOŚ, podpisali dr. hab. inż., prof. AP Zbigniew Osadowski, rektor Akademii Pomorskiej w Słupsku, i Radosław Iwiński, Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Gdańsku.

Obie strony porozumienia zobowiązały się m.in. o wspólnej organizacji wydarzeń, konferencji, seminariów o charakterze eksperckim mających za przedmiot ochronę środowiska i przyrody, a także wsparcie

w zakresie promocji wiedzy dotyczącej ochrony środowiska i przyrody.

Elementem współpracy słupskiej AP i RDOŚ będą również przedsięwzięcia publikacyjne oraz współorganizacja wykładów i warsztatów o charakterze informacyjno-popularyzacyjnym w zakresie ochrony środowiska i przyrody skierowanym o społeczności lokalnej.

©©

Rehabilitacja z dofinansowaniem dla posiadaczy Karty Seniora

Ustka

Wojciech Frelichowski
wojciech.frelichowski@gp24.pl

Usteccy seniorzy, posiadacze Kart Seniora, nadal będą mogli korzystać z dofinansowanych zabiegów rehabilitacyjnych w Hotelu Grand Lubicz i Uzdrowisku Ustka.

Stosowną umowę podpisali wczoraj Jacek Graczyk, burmistrz Ustki i Łukasz de Lubicz-Szeliski, prezes Hotelu Grand Lubicz i Uzdrowiska Ustka. Porozumienie dotyczy oferty zabiegów rehabilitacyjnych z Hotelu Grand Lubicz dla posiadaczy usteckiej Karty Seniora w promocyjnych pakietach.

Zabiegi rehabilitacyjne zostały włączone do Karty po raz pierwszy w roku 2018, obejmując one pięć zróżnicowanych pakietów, każdy z nich zawiera zabiegi i konsultację lekarską lub fizjoterapeutyczną. Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Ustce dofinansuje wybrany zabieg w Hotelu Grand Lubicz raz w roku w wysokości 50 procent jego ceny.

Np. w skład pakietu kardiologicznego, o wartości 120 zł, wchodzi: konsultacja z fizjoterapeutą, dwukrotny terapeutyczny seans antydepresyjny (światłoterapia lampami Fotovita), trzykrotne inhalacje solankowe lub z olejkami, gimnastykę na sali (dwa zajęcia), zajęcia jogi (dwukrotnie), gimnastykę w basenie solankowym (trzy zajęcia).



Umowę podpisali Jacek Graczyk (z lewej), burmistrz Ustki i Łukasz de Lubicz-Szeliski, prezes Hotelu Grand Lubicz

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Ustce wydał już usteckim seniorom 1917 kart. Do współpracy przystąpiło 52 usteckich przedsiębiorców, udzielając zniżek posiadaczom Karty.

Wśród partnerów programu są zakłady usługowe, sklepy

różnych branż, lokale gastronomiczne, kluby fitness, a także kino i muzeum. Przykładowo seniorzy, którzy ukończyli 70 lat, otrzymać mogą w ciągu miesiąca osiem biletów uprawniających do przejazdów na trasie Ustka-Słupsk-Ustka za złotówkę.

Kartę Seniora może otrzymać każdy mieszkaniec Ustki, który ukończył 65 lat. Karta jest imienna, wydawana w ciągu 14 dni od złożenia wniosku w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Ustce. ©©

Bal z przedstawieniem dla dzieci

Gmina Słupsk

Wojciech Frelichowski
wojciech.frelichowski@gp24.pl

„Szydełkowa szopka Babci Klary” to tytuł przedstawienia, które będzie jednym z punktów corocznego balu integracyjnego w gminie Słupsk.

Bal odbędzie się 2 lutego o godzinie 17 w hali widowiskowo-sportowej przy Szkole Podstawowej w Jezierzycach.

W tym roku podczas balu odbędzie się spektakl Teatru

Małe Mi z Warszawy „Szydełkowa szopka Babci Klary”. To opowieść o tym, jak przy pomocy włóczki i szydełka Babcia Klara wyczarowała wszystkie postaci znane z tradycyjnej szopki. Jest tu Dzieciatko, Maria, Józef, są Trzej Królowie, Pasterze, Zwierzęta oraz Aniołowie.

Aktorzy Teatru Małe Mi ożywają wszystkich bohaterów, opowiadając historię znaną od ponad dwóch tysięcy lat.

Po przedstawieniu do wspólnej zabawy zaprosi Fabryka Prezentów Akademia Za-

bawy Przygoda Lębork. Wstęp na imprezę jest bezpłatny.

Organizatorem balu jest Stowarzyszenie Dobrze Serca, Centrum Kultury i Biblioteka Publiczna Gminy Słupsk i Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej.

Dla dzieci z gminy Słupsk przewidziano upominek.

Aby otrzymać kupon na paczkę, należy zapisać dziecko na listę uczestników w Urzędzie Gminy Słupsk lub u pracowników socjalnych Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej.

©©

Zima stulecia. Przyszła do nas 40 lat temu w sylwestra. Pamiętacie?

Jadwiga
Jenczelewska
j.jenczelewska@dz.com.pl



Historia

Zima stulecia zaczęła się w sylwestrową noc 1978 roku. Gdy wszyscy świetnie się bawili i witali nowy, 1979 rok, zaczął sypać śnieg. I nie przestawał.

W 1978 roku z początku krajobraz wyglądał bajkowo, tylko panie w balowych pantofelkach nie były w stanie dotrzeć do domów. Ale opady stały się tak intensywne, że już 1 stycznia 1979 r. niektóre rejony Polski zostały sparaliżowane. Sypało coraz bardziej, więc kraj zamarł - w okowach śniegu i mrozu.

Boże Narodzenie 1978 r. nie było zbyt mroźne i śnieżne; ot, napadało tyle, że Gwiazdka była piękna i biała. Dopiero w nocy z 29 na 30 grudnia zaczęły napływać nad Polskę mroźne masy powietrza z północy, a po świąteczne opady deszczu pozwolił przechodzić w śnieg.

Jak to zapamiętaliśmy

Opady przybierały na sile. Zaczął wiać silny wiatr, który powodował tworzenie się zasp. Śnieżyce i mroź sprawiły, że 1 stycznia 1979 r. cała Polska zamarła w zaspach i kilkunastostopniowym mrozie. Rekordowo wysoką pokrywą śnieżną odnotowano w Suwałkach - 84 cm. Średnio w kraju wynosiła pół metra, choć zasy były nawet do 2 m wysokości. Zaczęło brakować surowców energetycznych, w wielu miejscowościach stanęła komunikacja, w szkołach odwołano zajęcia.

Czytelnicy doskonale pamiętają zimę stulecia. „Poszłam do kuzynki przez ulicę, a potem ciężko było wrócić” - pisze pani Krystyna Bek. „Moi rodzice bawili się trzy domy dalej, wracając - zabłądzili, śnieg był powyżej dachu, a wiało tak, że nic nie było widać. Do pracy miałam tylko 3 km, ale szłam ok. 1,5 godziny - góra śniegu i lodu. Cóż to były za czasy!”.

Beata Stodółska, choć miała wtedy niespełna 8 lat, przypomina sobie szczegóły. „Mieszkaliśmy w małym bloku (9 rodzin) i do domu szło się takim tunelem ze śniegu. Po przeciwnej stronie ulicy była piętrowka, pan Jurek usypał górkę, odgarniając podwórko i wspólnie z jego córkami zjeżdżałyśmy z niej na san-



Rekordowe opady śniegu podczas zimy stulecia na początku 1979 roku sprawiły, że komunikacja publiczna przestała funkcjonować.



Zwały śniegu na ulicach miast całej Polski sięgały kilku metrów, a zamarzniętych samochodów nie dało się uruchomić.

kach. Chociaż zjazd trwał kilka sekund, miałyśmy niezłą radość”. Lidia Zatorska pamięta, że nie chodziło się do szkoły. „A później, jak odśnieżyli jezdnię, zasy po bokach były wyższe ode mnie”.

Eva Kroll wspomina: „Byliśmy wtedy małym fiatem w Czechosłowacji i wieczorem w Dzienniku Telewizyjnym widzieliśmy w Europie, na północy, autostrady zasypane śniegiem. Zasypane razem z samochodami... Nazajutrz temperatura -20 stopni C, drogi zaśniężone, a my wsiedliśmy do aut, żeby dojechać do domu. Płyn

do wycieraczek zamarzły i trzeba było co chwilę stawać i przednia szybę szorować śniegiem. Dopiero na stacji paliw dostaliśmy dodatek do spryskiwacza. Ostatnią małą buteleczkę. Udało

Ludzie, którzy bawili się w sylwestra trzy domy dalej, wracając w Nowy Rok do siebie, zabłądzili, bo wiało tak, że nic nie było widać

Krystyna Bek



Z odkopanych ze śniegu dróg korzystali kierowcy i piesi. Okazało się, że nogi i sanki to najpewniejszy zimowy środek transportu.

nam się dojechać do domu, ale tej jazdy nigdy nie zapomnę”.

Powroty do domu z przytupem

Sadowski Franz: „Pamiętam i to bardzo dobrze, bo pracowałem wtedy w firmie drogowej. Śniegu nie nadążało się z dróg usuwać, a mój rejon to były Gliwice-Rybnik-Mikołów, z jednej strony, i droga Łabędzi-Sośnicowice aż po Rudy Raciborskie z drugiej. Nawet pług wirnikowy nie dawał rady, tylko korytarze były, a temperatura w nocy do prawie -40 stopni Celsjusza dochodziła. Brrr.

Izabela Donigiewicz: „30 XII 1978 roku wyjechałam autobusem PKS z Nowego Sącza do Warszawy. Padał deszcz, temperatura +9 C. Dotarłam wieczorem do stolicy, gdzie temperatura była minusowa, wiało i sypało śniegiem. Następnego dnia przy temperaturze -20 st. wędrowałam z rodziną na salę balową. Na szczęście była blisko. Próbowałam przez następne dni wrócić do domu. Wędrowałam pieszko (komunikacja miejska nie działała) przez kilka km do dworca centralnego, żeby dowiedzieć się, że dzisiaj nie udało się złożyć składu pociągu

w kierunku Nowego Sącza. Na dworcu przez kilka dni koczowali podróżni, którzy tak jak ja próbowali się wydostać z Warszawy. Ja na szczęście mogłam zatrzymać się u swojej rodziny. Sam bal sylwestrowy był średnio udany, za to powrót z przytupem”.

Z zimy stulecia ucieszyli się głównie uczniowie z przedłużonych ferii świątecznych. W Nowy Rok po południu telewizja podała komunikat, że przez kilka następnych dni szkoły mają wolne.

Rekord w cieniu zimy stulecia

31 grudnia 1978 roku zanotowano jeszcze inne wyjątkowe zjawisko meteorologiczne, które umyka nam w cieniu tamtych wspomnień. Termometry pokazały wtedy najniższą temperaturę odnotowaną kiedykolwiek na obszarze Europy - 58,1 st. C. Było to w miejscowości Ust'-Szczugier, wsi w europejskiej części Rosji, w Republice Komi. Ust'-Szczugier znajduje się w klimacie subarktycznym. Najcieplej jest tam w lipcu (średnia temp. ok. 16 st. C), najchłodniej w styczniu i lutym (średnio od -17 st. C do -20 st. C).

Dla porównania - najniższa odnotowana temperatura na naszej planecie została zmierzona 22 lipca 2004 r. w najwyższych partiach lądolodu antarktycznego na powierzchni śniegu; ocenia się, że temperatura powietrza na wysokości 2 m była wtedy równa -94 ± 4 st. C. Lecz pomiar ten został wykonany zdalnie przez satelitę Landsat i z tego powodu nie jest uznawany za rekord przez Światową Organizację Meteorologiczną.

Dlatego obowiązujący do dziś rekord zimna na Ziemi zmierzono 21 lipca 1983 roku w Stacji Wostok na Antarktydzie i wynosi on -89,2 st. C. Wostok to całoroczna stacja polarna należąca do Rosji (wcześniej do ZSRR); znajduje się w głębi Antarktydy Wschodniej, 1260 km od najbliższego wybrzeża, na lądolodzie o grubości 3700 m, na wysokości 3488 m n.p.m.

Ala najzimniejszym zamieszkanym obszarem na naszej planecie jest Jakucja w Azji, a konkretnie wieś Tomtor, która szczyci się mianem najzimniejszej wsi świata. W styczniu 2004 r. temperatura spadła tam do -72,2 st. C, choć przypuszcza się, że w Górach Wierchojańskich temperatura mogła spaść nawet do -78 st. C. Tym samym został pobity rekord świata, należący wcześniej do pobliskiej wioski Ojmiakon, która jest biegunem zimna na półkuli północnej.

Katarzyna Bogucka
katarzyna.bogucka
@polskapress.pl



Przyroda

Rozmowa z prof. Włodzimierzem Mizerskim, geologiem, pracownikiem Państwowego Instytutu Geologicznego

Ile jest na Ziemi wulkanów zagrażających istnieniu naszej planety?

Najniebezpieczniejsze są wulkany drzemiące, tzw. superwulkany, z których największy jest superwulkan Yellowstone, w którym od wielu lat rejestruje się ruchy magmy stale wznoszącej się ku powierzchni. A spoglądając na Europę, superwulkanem jest rejon położony we Włoszech, blisko Neapolu, który nazywa się Campi Flegrei. Tam znajduje się wiele stosunkowo młodych wylotów wulkanicznych, które mogą eksplodować. A jeszcze bliżej Polski mamy superwulkan na terenie Niemiec, to jezioro Laacher See. Inne wulkany są mniej lub bardziej aktywne.

Które są bardziej aktywne?

Najbardziej aktywna jest np. Etna, ale straszą także wulkany w Andach, w Kordylierach, natomiast w Indonezji jest najwięcej czynnych wulkanów na świecie. Tam właśnie niedawno, 22 grudnia 2018 roku, wybuchł wulkan Anak Krakatau, nie mylić z Krakatau, bo Anak Krakatau to jest jakby dziecko Krakatau, czyli wyspa, która utworzyła się po erupcji Krakatau. Erupcje tamtejsze związane są z ruchami płyt tektonicznych. Płyta indoaustrijska podsuwa się pod płytę euroazjatycką. Na głębokości kilkudziesięciu kilometrów wytapia się magma, która szuka wyjścia.

Te procesy są nieuchronne?

W przyrodzie nie ma nic stałego. Mówimy „nieuchronne”, jednak magma może przestać wędrować, może zastygnąć, np. pod wpływem zmian ciśnienia, temperatury. Wulkan dawniej aktywny przestaje być aktywny. Gdyby wulkany stały się aktywne, mielibyśmy ich dziesiątki tysięcy na świecie, a tak nie jest, ponieważ układ płyt skorupy ziemskiej, układ płyt litosfery zmienia się w czasie geologicznym. Jeśli nastąpi zmiana konfiguracji tych płyt, zmieni się też występowanie stref subdukcji, czyli wspomniane już wciągania lub wypychania jednej płyty litosferycznej pod drugą. Wulkany zamierają, by pojawić się w innym miejscu. Do końca naprawdę



W święta, w pobliżu Etny zarejestrowano ponad 130 wstrząsów. Najsilniejszy miał magnitudę, czyli miarę wielkości trzęsienia ziemi, 4,9 (max to 9)

Z wulkanami nie wygramy! Są groźniejsze niż bomba atomowa

nie wiemy, kiedy, gdzie i dla czego wybuchną. Zdarzają się wewnątrzpłytowe erupcje kompletnie niezwiązane z żadną strefą subdukcji czy z większymi uskokami płyt. Dynamika skorupy ziemskiej, litosfery jest zmienna. Wszystko, co jest pod powierzchnią ziemi, znajduje się w stanie równowagi chwiejnej. Gdy zmniejszy się ciśnienie, skały natychmiast ulegną w tym miejscu stopnieniu. Gdy ciśnienie wzrośnie, topnienie albo będzie niemożliwe, albo się ustabilizuje.

Cały arsenał bomb atomowych i wodorowych jest niczym wobec grozy wielkiej erupcji superwulkanu Yellowstone

zuje. Nie chcę nikogo straszyc, ale wcale bym się nie zdziwił, gdyby erupcja wulkanu nastąpiła na obszarze Polski. W końcu nie tak dawno, patrząc na zegar geologiczny, około 2,5 mln lat temu, działały wulkany na Dolnym Śląsku, po których pamiętką jest m.in. Góra św. Anny.

Czy można przewidzieć wybuch wulkanu?

Próbuje się na tyle, na ile jest to możliwe. Większość erupcji poprzedzona jest mikrowstrząsami, spowodowanymi ruchami magmy ku górze. Zmienia się morfologia terenu. Ze szczelin mogą wydobywać się substancje lotne niewyczuwalne dla człowieka. Niektóre zwierzęta świetnie je jednak wyczuwają i migrują z zagrożonego terenu. To są sygnały, choć nie zawsze pewne stuprocentowo.

Ile są w stanie zbadać, wycofać wulkanolodzy?

Schodzą tak nisko, jak tylko się da. Badają gazy wulkaniczne, ich skład, gęstość lawy, a także, a może głównie, ilość składników lotnych w lawie. To bardzo istotna kwestia! Jeśli lawa jest gęsta, a ma dużo składników lotnych, może nastąpić bardzo, bardzo gwałtowna erupcja. Jeśli zaś lawa jest rzadka, a ma nawet sporo gazów, ulotnią się one łatwo z lawy, jak to się dzieje w wulkanach hawajskich. Wulkanolodzy obserwują wreszcie sam wulkan. Morfologia jego stożka może się zmieniać. Z jednej strony się uwypukla, z drugiej robi się wklęsły, obniża się. Czasami uda się przewidzieć, że wybuch wulkanu nastąpi za dwa czy pięć dni. Najczęściej przewidywany wybuch jest jednak... nieoczekiwany. Zresztą nawet

gdybyśmy przewidzieli erupcję wulkanu Wezuwiusz, to czy możliwe byłoby ewakuowanie wszystkich mieszkańców z zagrożonego obszaru? Szkody wynikające z wybuchu paniki, z histerii mogłyby być większe niż sama erupcja.

Za erupcją idą jednak dramatyczne zjawiska przyrodnicze...

Silny wybuch na oceanie lub na jego obrzeżach może wywołać falę tsunami, która rozchodzi się bardzo szybko. Ta fala obejmuje całą głębokość oceanu. Tsunami przemieszcza się z powierzchni do dna z prędkością nawet do 800 kilometrów na godzinę. W czasie erupcji wulkanu Krakatau w 1883 roku fala obiegła całą kulę ziemską, a jej wysokość na wybrzeżach dochodziła do 40 metrów! Możemy sobie tylko wyobrazić, o jaką skalę zniszczeń chodzi. Oczywiście częściej za tsunami odpowiada trzęsienie ziemi, ale i erupcja uruchamia podobne siły. Tsunami po wybuchu Krakatau powstało z powodu obsunięcia się do oceanu wielu kilometrów sześciennych skał. Masa uruchomiła falę. Zginęło około 40 tys. osób.

Co czeka Ziemię, gdy wybuchnie superwulkan Yellowstone?

To będzie katastrofa dla całej kuli ziemskiej. Groziłaby nam zima polarna, obniżenie temperatury średniej na powierzchni Ziemi, co pociągnęłoby za sobą zmiany w faunie i w florze. Po erupcji zwykłe-

go wulkanu Krakatau średnia temperatura w ciągu roku spadła o 1,3 stopnia. Im więcej materiału wydostanie się z krateru, tym większe zapylenie (a wraz z nim kwasne deszcze, ogromne pożary) i tym mniej promieni słonecznych dotrze do Ziemi. Życie by sobie poradziło, ale funkcjonowałoby na zupełnie różnych poziomach w różnych miejscach naszej planety. Taki wybuch miałby znaczenie globalne, porównywalne z uderzeniem jakiegoś ciała kosmicznego w Ziemię. Większego lub mniejszego, w zależności od skali wybuchu superwulkanu.

Czyli siedzimy na tykającej bombie?

Bez wątpliwości. Cały arsenał bomb atomowych i wodorowych jest naprawdę niczym wobec grozy wielkiej erupcji superwulkanu Yellowstone. ©

TECZKA OSOBOWA



WŁODZIMIERZ MIZERSKI

Specjalizuje się w geologii regionalnej, w tektonice (budowa skorupy ziemskiej) i stratygrafii (ustalenie wieku i przyczyn rozmieszczenia skał w skorupie), wiceprezesa Polskiego Towarzystwa Geologicznego.

FOT. ARCHIWUM W. MIZERSKIEGO

Polisa mieszkaniowa? Blisko jedna trzecia Polaków woli jednak kupić psa

Oprócz polis popularne są też inne metody dbania o bezpieczeństwo nieruchomości

Przemysław Zańko
redakcja@regiodom.pl

Już blisko 87 proc. osób w Polsce stosuje przynajmniej jedną formę zabezpieczenia mieszkania lub domu. Zapytani o metody zabezpieczania się przed szkodami, Polacy najchętniej wskazywali polisy mieszkaniowe – zrobiło tak aż 55 proc. ankietowanych.

Z raportu „Bezpieczny dom – jak chronimy swoje M” przygotowanego przez firmę Nationale-Nederlanden można wyciągnąć wniosek, że bezpieczeństwo nieruchomości, w której mieszkamy, jest dla nas ważne. Prawie 87 proc. ankietowanych Polaków stosuje przynajmniej jedną metodę zabezpieczania domu czy mieszkania przed zniszczeniami czy włamaniem. Oznacza to, że pod względem dbania o bezpieczeństwo zbliżamy się do krajów Europy Zachodniej, gdzie odsetek ten wynosi ok. 90 proc.

RTV i biżuteria

Jakie metody stosujemy najczęściej? 55 proc. ankietowanych wykupuje polisy ubezpieczeniowe, co trzeci ma drzwi lub rolety antywłamaniowe, 27 proc. wybiera psa stróżującego, co piąty ankietowany stosuje monitoring lub ochronę. Jak podkreślają eksperci, na kupno psa stróżującego decydują się oczywiście zazwyczaj mieszkańcy wsi. Wśród osób mieszkających w miastach dominują natomiast polisy ubezpieczeniowe.

O jakie posiadane dobra z boimy się najbardziej? W ba-



Cenimy sobie każdą formę ochrony domu czy mieszkania, nawet tak niepewną jak biegający po podwórzu pies

daniu ponad połowa ankietowanych Polaków wskazała sprzęt RTV i AGD jako najcenniejszą rzecz posiadaną w domu. Wynik ten nie zaskakuje, jeśli wziąć pod uwagę wysokie ceny dobrego sprzętu oraz to, jak często z tych urządzeń na co dzień korzystają domownicy.

Nie jest również zaskoczeniem, że 25 proc. respondentów za najcenniejszy element mieszkania czy domu uznaje meble. Co piąty ankietowany najbardziej ceni zegarki, ubrania i biżuterię, zaś – co ciekawe – aż 10 proc. za swój największy

skarb uznało rośliny uprawiane w ogrodzie. Zdaniem ekspertów odpowiedzi te w dużej mierze zależą od wieku osób pytanych. Przywiązanie do sprzętów RTV/AGD to szczególnie zauważalny trend wśród młodych Polaków. Z kolei dla osób starszych rzeczy bliskie i osobiste stanowią największe dobro, które należy ubezpieczyć.

Polisa od wszystkiego

Przeprowadzone badanie jasno wskazuje, że Polacy nie tylko coraz częściej zdają sobie sprawę z tego, jak istotne jest

bezpieczeństwo ich nieruchomości, ale też potrafią trafnie ocenić, co posiadają w niej najcenniejszego. Taka świadomość pozwala dobrać odpowiedni sposób ochrony mienia, którym z reguły okazuje się polisa ubezpieczeniowa.

Jak wskazują eksperci, duża część Polaków wykupujących polisy ubezpieczeniowe swojego lokum decyduje się na wersję podstawową, chroniącą od skutków dewastacji, kradzieży i zdarzeń losowych. Ubezpieczenie takie jest jednak nieskuteczne, jeśli szkoda w domu czy mieszkaniu pow-

stanie z winy ubezpieczonego, np. wskutek pozostawienia włączonego żelazka, które wywoła pożar.

Osobom, które chciałyby móc zapomnieć również o tych zmartwieniach, eksperci zalecają wykupienie polisy all-risk, która pokrywa także koszty nieumyślnych szkód. Osoby, które mają więcej niż jedno mieszkanie, mogą objąć wszystkie swoje nieruchomości jedną polisą, co jest kuszącą opcją zwłaszcza dla inwestorów. Ubezpieczenie all-risk jest jednak oczywiście sporo droższe od standardowego.

Przy wykupowaniu ubezpieczenia warto zwrócić szczególną uwagę na to, co dokładnie nasza umowa obejmuje. Bardzo często bowiem standardowa polisa chroni tylko samą bryłę domu, bez znajdujących się w środku sprzętów czy np. garażu lub ogrodu. Typowa polisa nie obejmuje także szkód poczynionych w nieruchomości przez zwierzęta lub dzieci.

Doświadczeni przez życie

Duża świadomość Polaków w kwestii bezpieczeństwa płynie, jak się okazuje, z życiowego doświadczenia. Niemal 40 proc. uczestników badania przynajmniej raz w życiu doświadczyło sytuacji, która spowodowała w ich domu lub mieszkaniu szkody. Przyczyną najczęściej były: zalania (21 proc.), zjawiska pogodowe (10 proc.), włamania (8 proc.), aktywność zwierząt domowych (8 proc.), szkody poczynione przez domowników (3 proc.).

Warto również zauważyć, że na zwiększone zainteresowanie, jakim cieszą się polisy ubezpieczeniowe i inne formy ochrony dobytku, wpływ ma także bogacenie się Polaków. To naturalne zjawisko – im cenniejsze rzeczy posiadamy, tym bardziej zdajemy sobie sprawę z konieczności ich ochrony. W tej sytuacji ubezpieczenie nieruchomości za pomocą polisy jest z reguły rozwiązaniem najbardziej kompleksowym. Z odpowiedzi badanych jasno jednak wynika, że cenimy sobie każdą formę ochrony domu czy mieszkania, nawet tak niepewną jak biegający po podwórzu pies.

Spora część mieszkań kupowana jest w celach inwestycyjnych

Maciej Mituła
redakcja@regiodom.pl

W 2019 roku można się spodziewać obniżek cen mieszkań. Część klientów wstrzymuje się z decyzją o zakupie mieszkania w oczekiwaniu na spadki.

Lokaty są stosunkowo bezpiecznym instrumentem finansowym, ale aktualne niskie oprocentowanie niweluje jakiegokolwiek zysk. Dlatego Polacy szukają bardziej zyskownych możliwości lokowania oszczęd-

ności, a na rynku widać wzrastające zainteresowanie inwestowaniem w nieruchomości. Eksperci oceniają, że jeżeli nieruchomości kupowana z zamiarem inwestycyjnym znajduje się w dobrej lokalizacji, można spokojnie liczyć na sprzedaż z zyskiem po kilku latach.

- Kupując nieruchomość jako inwestycję długoterminową, warto inwestować w mieszkania na wynajem. Trzeba zwrócić uwagę na lokalizację, bo jeżeli nieruchomość znajduje się na obrzeżach, da-

leko od centrum, to może być problem ze znalezieniem najemcy. Trzeba najpierw sprawdzić atrakcyjność lokalizacji, a dopiero później cenę, wartość i związane z tym korzyści, czyli czynsze, jakie możemy uzyskać i tym samym zarobić na tym wynajmie – mówi dr Rafał Parvi z Wyższej Szkoły Bankowej w Opolu.

Na rynku zaciera się powoli granica pomiędzy mieszkaniami z rynku pierwotnego i wtórnego. Nabywcy zwracają uwagę na jego wyeksploatowanie czy koszty potencjalnego

remontu, ale obecnie ceny na rynku wtórnym oscylują już w przedziale podobnym do wartości nowych mieszkań.

Ceny mieszkań się utrzymują, a nawet rosną przez

Na rynku zaciera się powoli granica pomiędzy mieszkaniami z rynku pierwotnego i wtórnego

wzrost kosztów pracy i materiałów budowlanych, co obecnie hamuje nieco zapal inwestorów. Eksperci podkreślają, że rynek i potencjalni klienci oczekują spadków, przez co wielu z nich wstrzymuje się z decyzją o zakupie. Deweloperzy, którzy w 2019 roku będą musieli stawić czoła kolejnemu wzrostowi kosztów pracy, będą chcieli sprzedać te mieszkania, które jeszcze mają, po stosunkowo atrakcyjnej cenie. Stąd w tym roku faktycznie można się spodziewać obniżek cen mieszkań.

- Część nabywców czeka na obniżkę, żeby dokonać zakupu. Natomiast deweloperzy faktycznie mają problem – nie dość, że siła robocza będzie coraz droższa, to na dodatek w 2019 roku nastąpi wzrost płac, w związku z czym podatki, ZUS, tym samym koszty wytworzenia czy produkcji wzrastają. W dużych aglomeracjach ceny będą spadać, mimo wszystko wymusi to rynek. Dowodem tego badania. Deweloperzy to widzą i nie budują już tak dużo – dodaje dr Rafał Parvi.

Program „Rodzina na swoim” - koniec dopłat i wyższe raty

Program pomógł prawie 200 tysiącom kredytobiorców

Przemysław Zańko
redakcja@regiodom.pl

Program „Rodzina na swoim” pozwalał przez 8 lat korzystać z dopłat do kredytu. W 2019 r. dopłaty te straci jednak ponad 50 tysięcy osób. Na co powinni przygotować się kredytobiorcy?

2019 rok będzie mało przyjemnym okresem dla osób, które wzięły udział w programie „Rodzina na swoim”. Ponad 50 tysięcy Polaków, którzy w 2011 r. skorzystali z rządowego wsparcia i zaciągnęli kredyty hipoteczne, w tym roku przestanie otrzymywać dopłaty do odsetek.

Program „Rodzina na swoim”, z którego można było skorzystać w latach 2007-2013, miał na celu ułatwienie Polakom zakupu lokalu mieszkalnego. Ten, kto zdecydował się na kupno mieszkania w ramach programu, mógł liczyć na bardzo atrakcyjne warunki kredytowe. W skrócie: kredytobiorca otrzymywał dopłaty do odsetek przez pierwsze 8 lat spłaty zobowiązania. Ponadto kredyt mieszkaniowy można było zaciągnąć bez wkładu własnego (na 100 proc. wartości nieruchomości).

Choć program „Rodzina na swoim” początkowo budził dość małe zainteresowanie (w



Osoby, które zaciągnęły kredyty hipoteczne, powinny przygotować się na nieuniknioną podwyżkę rat kredytów

2007 r. skorzystało z niego tylko 4001 osób), rośnie ono z każdym rokiem. W momencie szczytowej popularności programu, który przypadł na rok 2011, w ramach „Rodziny na swoim” udzielono aż 51 328 kredytów. Osoby, które zaciągnęły wówczas atrakcyjne kredyty miesz-

kaniowe, w tym roku muszą jednak nastawić się na wzrost rat - w 2019 upływa bowiem ośmioletni okres dopłat do odsetek.

Na szczęście kredytobiorcy, którzy skorzystali z programu „Rodzina na swoim”, nie muszą dziś raczej rwać włosów

z głowy. Kwota, którą będą musieli płacić po ustaniu dopłat do odsetek, wzrośnie bowiem tylko o nieco ponad 200 zł. Przykładowo osoba, która w 2011 r. kupiła 50-metrowe mieszkanie za 180 tys. zł, dotąd co miesiąc przelewała bankowi ok. 545 zł - teraz zaś zapłaci ok. 780 zł. Dla 70-metrowego mieszkania za 250 tys. zł rata do spłacenia wzrośnie z ok. 850 zł do ok. 1080 zł.

Jak widać, gospodarstwa domowe w dobrej sytuacji finansowej nie powinny mieć większego kłopotu ze spłatą wyższych rat. Ponieważ fakt, że dopłaty do odsetek będą wypłacane tylko przez 8 lat, był kredytobiorcom znany od samego początku, mieli oni dużo czasu, żeby przygotować się na wzrost kosztów kredytowych. Warto też przypomnieć, że raty kredytów są dziś ogólnie niższe niż w okresie działania programu „Rodzina na swoim” - wskaźnik WIBOR 3M wynosi dziś 1,72 proc., a nie ponad 4 proc. jak w 2011 r.

Trudności ze spłatą wyższych rat mogą mieć tylko ci, których sytuacja finansowa uległa znacznemu pogorszeniu. Jak wskazują jednak lata poprzednie, kiedy to dopłaty do odsetek utracili uczestnicy programu „Rodzina na swoim” z lat 2008-2010, takich osób jest bardzo niewiele.

Czyszczenie łazienki - jak pozbyć się kamienia i zacieków

Maciej Mituła
redakcja@regiodom.pl

Łazienka jest pomieszczeniem, które bywa najtrudniejsze do wysprzątania. Pojawia się w nim problem nie tylko kurzu, ale również uporczywy kamień czy zacieki.

Najważniejszą kwestią jest tutaj regularność. Przekładając termin sprzątania łazienki o kolejne dni, doprowadzamy do tego, że brud się nawarstwia i staje się trudniejszy do usunięcia.

Warto przynajmniej w co drugi dzień odkurzać łazienkę i zmywać podłogę. Wtedy trzeba też przetrzeć wszystkie lustro. Inne czynności porządkowe można wykonywać raz w tygodniu, a konkretnie są to: dokładne mycie umywalki, toalety, wanny i kabiny prysznicowej. Jeszcze rzadziej, czyli np. raz na dwa tygodnie, można przeczyć fronty szafek łazienkowych oraz ich wnętrza.

Osoby mające w domu kabinę prysznicową powinny ścierać osiadającą na jej szybie wodę każdego dnia - po każdej kąpieli. W ten sposób unikną powstania nieestetycznych zacieków. Raz w tygodniu należy spryskać kabinę specjalnym środkiem do mycia łazienek, który doskonale radzi sobie z osadem z mydła i innych kosmetyków. Jeśli zaniechamy tej

czynności, to przy kolejnym myciu możemy mieć bardzo duży problem z doprowadzeniem prysznica do ładu.

Do najlepszych domowych sposobów na kamień w łazience można zaliczyć roztwór sody oczyszczonej, który wykonamy we własnym domu. Takim roztworem trzeba spryskać brudne miejsce, odczekać kilka minut i przetrzeć ściereczką. Można też użyć gotowych środków na kamień. Jeśli kamień osadza się na bateriach, to po doprowadzeniu ich do porządku warto przetrzeć je

Do likwidacji zacieków w łazience warto użyć także octu, który dokładnie usuwa resztki mydła, tłuszczu, a nawet pleśń

wacikiem nasączonym oliwką dla dzieci. Dzięki temu prostemu zabiegowi w przyszłości woda nie będzie się tak szybko osadzać na bateriach, co opóźni powstawanie nieestetycznych zacieków.

Piękne i błyszczące płytki łazienkowe można osiągnąć, myjąc je specjalnymi płynami do płytek. Potem warto przetrzeć je woskiem do karoserii samochodów, aby uzyskać trwalszy efekt.

W SKRÓCIE

Jak naprawić uszkodzony narożnik

Wypukłe narożniki ścian w mieszkaniach są niestety miejscem, w którym uszkodzenia pojawiają się często. Dodatkowo naprawa tych miejsc nie jest tak łatwa jak płaszczyzn ściany. Maskować gipsem i farbą można jedynie niewielkie odpryski. Jeśli jednak narożnik ściany został zdeformowany - konieczne jest odtworzenie jego kształtu. Do powyższego celu można wykorzystać taśmę z wkładką aluminiową lub po prostu wstawić nowy profil narożnikowy. Powinniśmy pamiętać, że wymiana profilu aluminiowego polega na wyjęciu starego elementu w całości, a nie jedynie w obszarze występowania uszkodzenia. Obróbki gipsowe w narożnikach należą niestety do jednych z trudniejszych do wykonania. Dlatego też jeśli nie mamy zbytnej wprawy i doświadczenia w szpachlowaniu - lepiej poprosimy o pomoc fachowca. (MMI)

Jak ustrzec się przed najemcą - oszustem

Osoby, które powierzają swoje domy czy mieszkania w ręce zupełnie obcych ludzi, borykają się z wieloma dylematami. Najem lokali mieszkalnych funkcjonuje jednak cały czas i nie traci na popularności. Przed nieuczciwością potencjalnego najemcy zabezpieczać powinna przede wszystkim odpowiednio skonstruowana umowa najmu. Pamiętajmy, że im bardziej jasne i przejrzyste zapisy zostaną w niej zawarte - tym łatwiej będzie nam dochodzić swoich praw na drodze sądowej. Na wstępnym spotkaniu z kontrahentem warto też sprawdzić wiarygodność jego dokumentów oraz wysokość osiąganych przez niego dochodów. Rzeczy pozostawione w mieszkaniu powinny być ubezpieczone, a stan techniczny lokalu dokładnie opisany w protokole zdawczo-odbiorczym. Do wynajętej nieruchomości warto co jakiś czas zaglądać. Inspekcji najlepiej jest dokonywać przy okazji comiesięcznych rozliczeń czynszowych. (MMI)

Najczęściej kupujemy trzy pokoje

Maciej Mituła
redakcja@regiodom.pl

Już nie dwa pokoje, ale trzy - to najczęściej wybierany przez Polaków rozmiar mieszkania. Przeciętnie są to 54 metry, za co zapłacić trzeba było 253 tys. zł - wynika z szacunków Open Finance.

Z danych GUS wynika, że w ciągu roku na popularności znowu straciły mieszkania dwupokojowe, a zyskały zarówno te większe - trzy- i przynajmniej czteropokojowe, jak i kawalerki. Zmiany względem 2016 roku nie są diametralne.

Co warto podkreślić, obliczenia bazują na raporcie GUS, który nie pokazuje tego, z ilu pokoi składały się sprzedawane mieszkania. Powód jest prosty - urząd wciąż trzyma się w swoich statystykach nieprzystającego do dzisiejszych realiów

pojęcia „izby”. Jest nią nie tylko samodzielny pokój, ale też przynajmniej 4-metrowa widna kuchnia. W efekcie kawalerka może widnieć w statystykach zarówno jako mieszkanie jedno-, jak i dwuizbowe.

Całe szczęście niedoskonałości tej można się pozbyć. Bazując na aktualnych ofertach sprzedaży mieszkań, można oszacować, że w gronie lokali o trzech izbach 15 proc. stanowią dwa pokoje z oddzielną kuchnią, a pozostałe 85 proc. nieruchomości to mieszkania trzypokojowe.

Przeliczając dostępne dane, otrzymujemy wynik, z którego wynika, że kawalerki były przedmiotem co 12 transakcji w większych miastach (ponad 200 tys. mieszkańców). W mniejszych miejscowościach popularność kawalek jest wyraźnie mniejsza. Stanowiły one przedmiot jedynie 4,4

proc. transakcji. W całym kraju tylko 6,4 proc. transakcji mieszkaniowych dotyczyły lokali jednopokojowych.

Odrobinę więcej sprzedało się też mieszkań większych. Te z trzema pokojami odpowiadały za aż 43,8 proc. transakcji lokalami w małych miejscowościach i 38,6 proc. w miastach liczących ponad 200 tysięcy mieszkańców. W skali całego kraju trzypokojowe lokale stanowiły 41,3 proc. sprzedanych mieszkań. Te wyniki sugerują, że to właśnie cztery kąty

w tym rozmiarze są najpopularniejsze.

Polacy kupili też relatywnie dużo mieszkań o przynajmniej czterech pokojach. W skali całego kraju odpowiadały one za 18,8 proc. transakcji. W dużych miastach wynik ten był niższy (15,9 proc.) niż w małych miejscowościach (21,6 proc.).

Pomimo zmian, które w ostatnich latach spowodowały, że deweloperzy budują znacznie bardziej kompaktowe lokale, i tak metraż przeciętnego nowego M pozostaje większy niż używanego. Różnica jest tym większa, im o mieszkaniu o większej liczbie pokoi rozmawiamy. I tak na przykład lokale trzypokojowe sprzedane przez deweloperów miały przeciętnie 57,5 m kw., podczas gdy nieruchomość o tej samej liczbie izb z drugiej ręki nie miała nawet 50 metrów.

Choć deweloperzy budują kompaktowe lokale i tak metraż przeciętnego nowego M pozostaje większy niż używanego

Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 94 347 35 16

Przez internet: ogloszenia.gratka.pl

W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin:

ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 16, 347 35 11, 347 35 12, fax 94 347 35 13

Oddział Słupsk:

ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03, fax 59 848 81 56

Oddział Szczecin:

ul. Nowy Rynek 3, 71-875 Szczecin, tel. 91 481 33 61, 481 33 67, fax 91 433 48 60

- RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:
- NIERUCHOMOŚCI

■ HANDLOWE

■ MOTORYZACJA

■ FINANSE/BIZNES

■ NAUKA

■ PRACA

■ ZDROWIE

■ USŁUGI

■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER

■ ZWIERZĘTA

■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE

■ RÓŻNE

■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA

■ /PODZIĘKOWANIA

■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE

■ TOWARZYSKIE
- ogloszenia.gratka.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

2**POK**, Modrzejewska IIpiętro GAMA 510-691-269.

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

1-**POKOJOWE**, 512-033-906 Koszalin

MIELNO 3-pok. przy plaży, 514845701

MIESZKANIE, 721-163-421. GK

GARAŻE

GARAŻ kupię. Słupsk, 601348898.

Handlowe

ANTYKI

KRYSTAŁY, zegarki na rękę i inne starocia kupię, 506022528.

MATERIAŁY OPAŁOWE

DREWNO Słupsk, 694-295-410.

INNE

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę i odbiorę, tel. 607703135.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

A do Z skup- każde pojazdy, płacimy nawet za wraki, oferujemy najwyższe ceny, 536079721

AUTO skup wszystkie 695-640-611

AUTO skup, 792-427-671.

AUTOKASACJA Bierkowo. Skup całych i uszkodzonych. 59/8119150, 606206077.

AUTOKASACJA Świeszyno. 608421479

USZKODZONE, ROZBITE KUPIĘ

AUTO-KUREK kupi każde auto: osobowe, dostawcze, ciężarowe, laweta gratis, 690-209-209

USŁUGI

NEPTUN-AUTOGAZ Tel. 512 170 975

INNE

KUPIĘ stary samochód lub motocykl, min. 40-letni. Może być niekompletny lub uszkodzony, 609-499-555.

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

94/342-30-60. Kredyty na oświadczenie do 20 000. Koszalin, Myńska 17.

KREDYTY tanio. Słupsk, 59/842-92-38.

POŻYCZKI " Związkowiec" 699186581

REKLAMA

088805950

ABAKUS

kupimy 1,2-pokoje

NASZ DOM, PRZYLESIE, NA SKARPIE

ul. Zwycięstwa 143

661-841-555 (obok Związkowca)

www.abakus-nieruchomosci.pl

klucze w biurze

II piętro loggia 3 pok. (garaż)

rej. Krzyżanowskiego 248 000,-

dom z pełnym wyposażeniem

zostaje wszystko

działka 16 ar. Bielice - 790 000,-

(klucze w biurze) po remoncie

3 pokoje z loggią

rej. Spasowskiego 273 000,-

SZYBKIE pożyczki. 501982756.

UPADŁOŚĆ konsumentka 943473286.

Praca

ZATRUDNIĘ

BLACHARZ, lakiernik 883-07-08-03

DO restauracji z własnym autem na stałe i dorywczo, 602-133-125. GK

FIRMA DOMAR w Tatowie zatrudni osobę do sprzątania obiektów biurowych. Kontakt pod numerem 602-277-401

FIRMA GEA Tuchenhausen Polska

zajmująca się obróbką stali nierdzewnej oraz aluminium w Koszalinie zatrudni pracownika na stanowisko ślusarz.

Wymagania: uprawnienia do kierowania wózkiem widłowym, gotowość do pracy w trybie zmianowym.Tel.783880079, adres e-mail: marcin.piechowski@gea.com

FIRMA GEA Tuchenhausen Polska

zajmująca się obróbką stali nierdzewnej oraz aluminium w Koszalinie zatrudni pracownika na stanowisko operator CNC.

Wymagania: znajomość rysunku technicznego, umiejętność posługiwania się narzędziami pomiarowymi, gotowość do pracy w trybie zmianowym. Tel.783880079, adres e-mail: marcin.piechowski@gea.com.

FIRMA GEA Tuchenhausen Polska

zajmująca się obróbką stali nierdzewnej oraz aluminium w Koszalinie zatrudni pracownika na stanowisko Mechanik.

Mile widziana: znajomość automatyki, mechaniki maszyn, elektryki (uprawnienia SEP do 1kV), tel. 695360778, mail: dariusz.sypka@gea.com

MECHANIK instalacji i urządzeń energetycznych-spawacz, Koszalin, informacje na stronie www.meckoszalin.pl

OPIEKUNKI do Niemiec tel. 730497770 www.ambercare24.pl dzisiaj 70 ofert!

PRACOWNIK administracyjny, technik RTG, pielęgniarka w przychodni medycznej medicpraca@interia.pl

SPECJALISTA ds controllingu, Koszalin, informacje na stronie www.meckoszalin.pl

REKLAMA

008837224

Syndyk masy upadłości Katarzyny Majewskiej z Koszalina, na podstawie postanowienia sędziego komisarza z dnia 4 stycznia 2019 r. sygn. akt VII GUp 155/ 17 „of”, zaprasza do składania ofert na zakup:

1/2 udziału w prawie własności nieruchomości w postaci działki gruntu nr 157/49, obręb 0044 Nowe Bielice, o pow. 0,1087 ha, zabudowanej domem jednorodinnym, opisanej w księdze wieczystej nr KO1K/ 00101405/1, położonej w Nowych Bielicach, gm. Biesiekierz za cenę nie niższą niż 135.000,00 zł.

Oferty należy składać do Syndyka Zdzisława Pawłowskiego - Biuro Syndyka, ul. Morska 35/109, 75-212 Koszalin, w terminie do 30 stycznia 2019 r. Kontakt telefoniczny: 510 295 828

Zdrowie

GINEKOLOGIA

515417467 Ginekolog -farmakologia

STOMATOLOGIA

STOMATOLOG K-lin, tel. 735-041-126.

INNE SPECJALIZACJE

ALKOHOLOWE odtrucia 509-306-317.

SPRZĘT MEDYCZNY

WÓZEK inwalidzki nowy, składany, chodzik, koncentrator tlenu na 220V i koncentrator naramien ny na baterie tanio tel. 602-469-464

Usługi

AGD RTV FOTO

59/8430465 Serwis RTV, LCD, plazma

NAPRAWA RTV wszystkie typy, bezpłatny dojazd, anteny, 94/3457461

PRALKI Naprawa w domu. 603-775-878

BUDOWLANO-REMONTOWE

A-Z łazienki, remonty, 512334136

BALUSTRADY bramy 602 825 699.

CYKLINOWANIE bezpył. 502-302-147

CYKLINOWANIE bezpył. 511-323-367

DACHY- dekarstwo 94/341 21 84

GLĄDZIE i malowanie, 576-815-225.

MALOWANIE remonty 500354255 GK

Szukasz pracy?

WEJDŹ NA GRATKA.PL

gratka

Największy portal ogłoszeń naprawdę ważnych

REKLAMA

008837900

Prezydent Miasta Koszalina

informuje, że w siedzibie Urzędu Miejskiego w Koszalinie przy Rynku Staromiejskim 6-7 wywieszono wykazy nieruchomości położonych w Koszalinie, przeznaczonych do sprzedaży lub oddania w dzierżawę, wniesienia aportem na podstawie Zarządzenia Nr 19/49/18 Prezydenta Miasta Koszalina z dnia 27.12.2018 r. (ul. Słowiańska), Zarządzenia Nr 23/65/19 Prezydenta Miasta Koszalina z dnia 4.01.2019 r. (rejon ul. Karola Mylnika, Szczecińska, rejon ul. Jarosława Dąbrowskiego i alei Armii Krajowej, rejon ul. Oliwkowej, rejon ul. Topolowej), Zarządzenia Nr 26/74/19 Prezydenta Miasta Koszalina z dnia 10.01.2019 r. (ul. Franciszkańska, ul. Bukowa, ul. Śniadeckich, ul. Joachima Lelewela, ul. Tradycji, ul. Pomorska, ul. Księdza Maksymiliana Grochowskiego, ul. Rodła, ul. Giełdowa, ul. Feliksa Nowowiejskiego, ul. Henryka Wieniawskiego, ul. Wenedów, ul. 4 Marca), Zarządzenia Nr 26/75/19 Prezydenta Miasta Koszalina z dnia 10.01.2019 r. (rejon ul. Krańcowej).

Pełną informację dotyczącą nieruchomości zawierają wykazy wywieszone na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miejskiego w Koszalinie – Rynek Staromiejski 6-7, piętro II i III. Informacja o wykazie nieruchomości przeznaczonych do zbycia zamieszczona jest na stronie internetowej www.bip.koszalin.pl – ogłoszenia Wydziału Nieruchomości.

koszalin.pl

eprasa.pl 85d6a7bd25

Największe filmowe przeboje na sopran i orkiestrę



Kobylnica

Największe przeboje muzyki filmowej usłyszemy w piątek w Gminnym Centrum Kultury i Promocji w Kobylnicy.

Podczas piątkowego koncertu usłyszemy motywy z takich hitów, jak: „Jurassic Park”, „Maska Zorro”, „Piraci z Karaibów”, „Ogniem i Mieczem” czy całej sagi opowiadającej przygody słynnego „Agenta 007”. Solistka koncertu będzie Katarzyna Laskowska (sopran), której towarzyszyć będzie orkie-

stra Polskiej Filharmonii Sinfonia Baltica ze Słupska pod dyrykcją Rubena Silvy. Katarzyna Laskowska studiowała śpiew (sopran liryczny) u prof. Janiny Skalik oraz u znakomitej Zofii Witkowskiej. Brała udział w kursach mistrzowskich teoretycznych i wokalnych. W repertuarze ma arie operowe, operetkowe, sakralne oraz największe dzieła muzyki oratoryjno-kantatowej. Koncertuje w kraju i za granicą, współpracuje ze scenami operowymi, operetkowymi, filharmoniami, dyrygentami, orkiestrami, kompozytorami (głównie muzyki filmowej). Początek koncertu w piątek o godz. 18 w Gminnym Centrum Kultury i Promocji w Kobylnicy. Bilety: 20 zł. ©©



Katarzyna Laskowska będzie solistką piątkowego koncertu

ZAPROSZENIA

Jezierzycze Kolędowy finał

Na koncert finałowy XIX Festiwalu Kolęd i Pastoralek będzie się można wybrać w sobotę o godz. 17 do kościoła św. Antoniego Padewskiego w Jezierzycach. Zaprezentują się tam wykonawcy, którzy brali w konkursowych przesłuchaniach. Wystąpią soliści i zespoły w różnych kategoriach wiekowych. Wstęp wolny. (DMK)

Redzikowo
Opowieści z królestwa
Jagoda Koprowska w sobotę o godz. 14.30 opowie w Łądowsku Kultury w Redzikowie o ostat-

nim królestwie na Pacyfiku - królestwie Tonga. Rajske plaże i powolne życie tubylców budzą zazdrość zabieganych mieszkańców zachodniej cywilizacji. Nie ma tu jeszcze licznych resortów ze spa, nie ma też pełnej wolności obyczajowej, bo konserwatyzm króla narzuca mieszkańcom i przybyszom sposób ubierania i zachowania. Wstęp wolny. (DMK)

Słupsk
Miłość z marionetek
Spektakl „Piękna i bestia” zobaczą młodzi widzowie w sobotę o godz. 11 w teatrze Tęcza. To klasyczny spektakl marionetkowy. Urzeka barwą i różnorodnością rozwiązań plastycznych, przy-

ciaga i cieszy oko bogactwem marionetek animowanych za pomocą sznurków. piękna Bella stopniowo zaczyna dostrzegać dobre serce i duszę Księcia, uwięzionego w ciele potwora. Bilety: 18, 15 zł. (DMK)

Słupsk
Karnawałowe noce
Karnawałowe zabawy organizuje w piątek i sobotę klub Duo Cafe. W oba dni będzie się można pobawić przy gorących przebojach gwiazd światowej muzyki od lat 60. aż do współczesnych. Będą rytmy disco, house i klubowe. O dobór hitów zadba dj Anna. Po- czątek każdego dnia o godz. 21, wejściówki: 10 zł. (DMK)

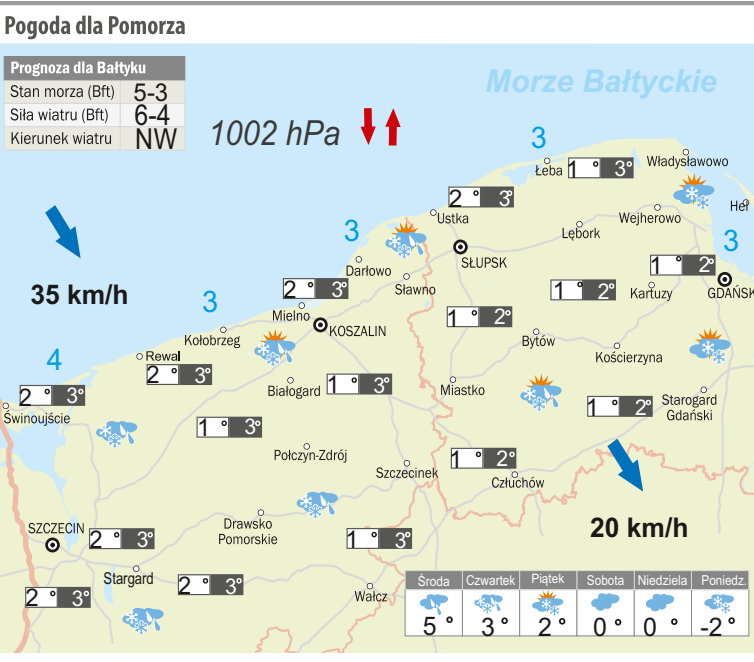
Słupsk
Dorośli kuglarze
W klubie pARTer emceku w piątek o godz. 18 odbędą się zajęcia kuglarskie dla dorosłych. Przyjść mogą osoby biegłe w posługiwaniu się diabolo, zonglerce kijami czy kulami poi, ale też takie, które chcą rozpocząć przygodę z kuglarstwem. Należy mieć własne rekrizyty. Wstęp wolny. (DMK)

Słupsk
Angielski za darmo
W sobotę o godz. 19 w Herbaciarni w Spichlerzu Richtera odbędzie się spotkanie English Cafe. Przyjść mogą ci, którzy mówią biegle po angielsku, jak i osoby dopiero uczące się. Wstęp wolny. (DMK)

POGODA



Nad Pomorze dociera z północy chłodne powietrze. W ciągu dnia coraz więcej chmur i po południu od zachodu pojawiają się opady śniegu z deszczem. Będzie chłodno max do 1:2°C. Wiatr póln.-zach., stopniowo słabnący. W nocy opady deszczu i odwilż. Jutro pochmurno z opadami deszczu. Temperatura max do 4:5°C. Wiatr umiarkowany, póln.-zach. Pod koniec tygodnia znów powrót łagodnej zimy.



☀️ pogodnie	☁️ zachmurzenie umiarkowane	🌧️ przelotny deszcz	🌩️ przelotne deszcze i burza	☁️ pochmurno	🌨️ mżawka
🌧️ ciągły deszcz	🌩️ ciągły deszcz i burza	🌨️ przelotny śnieg	🌨️ ciągły śnieg	🌨️ przelotny śnieg z deszczem	🌨️ ciągły śnieg z deszczem
🌫️ mgła	🌫️ marnąca mgła	🛣️ śliska droga	🌫️ marnąca mżawka	🌫️ marnący deszcz	🛣️ zanieczyszczona śnieżna
🌡️ 19° temp. w dzień	🌡️ 11° temp. w nocy	🌡️ 15° temp. wody	❄️ 112 cm grubość pokrywy śnieżnej	📈 1011 hPa ciśnienie i tendencja	☁️ smog

INFORMATOR

KINA

Słupsk

Multikino

Aquaman, 2D dubbing godz. 10.05, 17.35, 2D napisy godz. 20.35;
Bohemian rhapsody, godz. 14.40;
Bumblebee, 2D dubbing godz. 10.25, 15.50, 18.20, 2D napisy godz. 20.50;
Pech to nie grzech, godz. 12.20;
Teraz albo nigdy, godz. 12.20;
Underdog, godz. 12.10, 14.50, 17.25, 20, 21;
Zabawa, zabawa, godz. 17.10, 19.15, 21.20;
Grinch, godz. 12.55;
Ralph Demolka w internecie, godz. 10, 11, 12.35, 13.30, 15.15, 16, 18.30;
Sekretny świat kotów, godz. 10.10, 15, 17.45;
Spider-Man Uniwersum, godz. 13.15

Rejs

Powrót Bena, godz. 18;
Zabawa, zabawa, godz. 20

Ustka

Delfin

Sekretnie życie kotów, godz. 16;
Underdog, godz. 18;
Powrót Bena, godz. 20

Lębork

Fregata

Sekretnie życie kotów, godz. 16, 18;
Underdog, godz. 20.15

KOMUNIKACJA

Słupsk: PKP 118 000; 22 194 36;
PKS 59 842 42 56; dyżurny ruchu 59 843 71 10;
MZK 59 848 93 06;
Lębork: PKS 59 862 19 72;
MZK 59 862 14 51;
Bytów: PKS 59 822 22 38;
Człuchów: PKS 59 834 22 13;
Miastko: PKS 59 857 21 49.

DYŻURY APTEK

Słupsk

Dom Leków, ul. Tuwima 4, tel. 59 842 49 57

Ustka

Stokrotka, ul. Darłowska 7a, tel. 605 352 090

Bytów

Centrum Zdrowia, ul. ks. Bernarda Sychty 3, tel. 59 822 66 45

Miastko

Centralna, ul. Armii Krajowej 22, tel. 59 857 90 01

Człuchów

Prima, ul. Długosza 11, tel. 59 721 22 03

Lębork

Dr Max, ul. Bohaterów Monte Cassino 16a, tel. 59 863 34 22

USŁUGI MEDYCZNE

Słupsk:

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. Janusza Korczaka, ul. Hubalczyków 1, informacja telefoniczna 59 846 01 00;

Ustka:

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, ul. Mickiewicza 12 tel. 59 814 69 68; Poradnia Zdrowia POZ, ul. Kopernika 18, tel. 59 814 60 11; Pogotowie Ratunkowe - 59 814 70 09;

Lębork:

Szpitalny Oddział Ratunkowy 59 863 30 00; Szpital, ul. Węgrzynowicza 13, 59 863 52 02;

Bytów:

Szpital, ul. Lęborska 13, tel. 59 822 85 00; Dział Pomocy Doraźnej Miastko, tel. 59 857 09 00;

Człuchów:

59 834 53 09.

WAŻNE

NIEBESKALINIA

Ogólnopolskie Pogotowie dla Ofiar Przemocy w Rodzinie, tel. 59 848 01 11, 801 120 002;

Słupsk:

Policja 997; ul. Reymonta, tel. 59 848 06 45;

Pogotowie Ratunkowe 999:

Straż Miejska 986; 59 843 32 17;

Straż Gminna 59 848 59 97;

Urząd Celny - 58 774 08 30;

Straż Pożarna 998;

Pogotowie Energetyczne 991;

Pogotowie Gazownicze 992;

Pogotowie Ciepłownicze 993;

Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne 994;

Straż Miejska alarm 986: Ustka 59 814 67 61, 697 696 498; Bytów 59 822 25 69;

KULTURA

Nowy Teatr, ul. Lutosławskiego 1, tel. 59 846 70 00;
Filharmonia Sinfonia Baltica, ul. Jana Pawła II 3, tel. 59 842 38 39;
Teatr Tęcza, ul. Waryńskiego 2, tel. 59 842 39 35;
Teatr Rondo, ul. Niedziałkowskiego 5a, tel. 59 842 63 49;
Słupski Ośrodek Kultury, ul. Braci Gierymskich 1, tel. 59 845 64 41;
Emcek, al. 3 Maja 22, tel. 59 843 11 30;
Miejska Biblioteka Publiczna, ul. Grodzka 3, tel. 59 840 58 38.

USŁUGI POGRZEBOWE

Kalla, ul. Armii Krajowej 15, tel. 59 842 81 96, 601 928 600 - całodobowo. Pełna oferta pogrzebowa.
Zieliński tel. (24h/dobę) telefon 502 525 005 lub 59 841 13 15, ul. Kaszubska 3A. Winda i baldachim przy grobie;
Hades, ul. Kopernika 15, całodobowo: tel. 59 842 98 91, 601 663 796. Winda i baldachim przy grobie.
Hermes, ul. Obrońców Wybrzeża 1, (całodobowo), tel. 59 842 84 95, 604 434 441. Winda i baldachim przy grobie.

PORADNICTWO

Biuro Porad Obywatelskich - ul. Niedziałkowskiego 6, czynne: poniedziałek - czwartek w godz. 10-14;
Bliżej Prawa - bezpłatne porady prawne i obywatelskie, ul. Jana Pawła II (7 piętro, pok. 718.719) czynne: poniedziałek - środa godz. 8-16, czwartek godz. 10-18,
Telefon zaufania Tama - 59 842 40 46, czynny: poniedziałek - piątek w godz. 16-20;
Alkoholowy telefon zaufania Krokus - czynny 17-22, 59 841 46 05.

REKLAMA 008806579

Vigor TAXI

59 84 22 700

607 27 17 17

59 196-25

NAJTANSZE TAXI W SŁUPSKU

Przed Pucharem Świata w Zakopanem



Dawid Kubacki został dziewiątym polskim skoczkiem w historii, który wygrał indywidualny konkurs w Pucharze Świata

Dawid Kubacki latał od zawsze, wygrywać zaczął dopiero teraz

Przemysław Franczak
przemyslaw.franczak@polskapress.pl

Skoki narciarskie

Dla młodych zawodników, którzy łatwo się zniechęcają, może być nawet lepszym przykładem niż Kamil Stoch. Popatrzcie, mogą mówić trenerzy, do czego Dawida Kubackiego zaprowadziły pracowitość i determinacja.

Podobno zwycięstwo w zawodach Pucharu Świata wymarzył sobie już jako pięciolatek. A na pewno wymarzył sobie wtedy życie narciarskiego skoczka. Według rodzinnej legendy, mały Dawid w telewizji zobaczył lot Japończyka Kazuyoshiego Funakiego, a potem stanął na środku pokoju i głosem nieznoszącym sprzeciwu powiedział: - Ja też tak chcę!

23 lata później, we włoskim Predazzo, wygrał swój pierwszy konkurs PŚ w karierze. Długo na to czekał.

W opowieści o złotej erze polskich skoków dla Kubackiego została zarezerwowana rola tego, który do wszystkiego doszedł ciężką pracą. To inni mieli talent i bożą iskrę, inni byli cudownymi dziećmi, a on miał tylko wielki zapał. Jednak to nie do końca prawda, mylący skrót myślowy.

- Na pewno nie można o nim powiedzieć, że nie był utalentowany. Miał do skoków dryg i potężne odbicie. Tyle, że akurat w jego przypadku kariera nie chciała pójść z kopyta. Czasem tak po prostu jest - zauważa Józef Jarząbek, trener Wisły Zakopane, który Kubackiego miał pod swoimi skrzydłami przez kilka. - Niektórzy mogli go już skreślić, ale ci, którzy znali jego potencjał, wierzyli w niego. To uparta bestia. Przetrwiał trudne, kryzysowe lata. A w zasadzie nie przetrwał, tylko przetrzynał. Super, że tak mu się to wszystko udało.

Miewał sezony, w których nie zdobył ani jednego punktu PŚ. Miewał takie, po których nie jeden by się poddał. Ale on potrafił zacisnąć zęby. Robił w końcu to, co kochał, choć czasem to była trudna miłość.

- Od pierwszych treningów na skoczni nie wyobrażałem sobie już innego życia - wspominał. - Igdybym miał powiedzieć, co sprawiło, że jestem tu, gdzie jestem, to wskazałbym chyba charakter i pracowitość. Choć czasem człowiek dużo zapieprzał, a efektów nie było.

Utarło się, że trener kadry Stefan Horngacher największe pokrewieństwo dusz odnalazł z Kamilem Stochem, bo też potrafił z dwukrotnego mistrza olimpijskiego stworzyć jeszcze lepszego, bardziej świadomego zawodnika. Ale to jednak trium-

fujący Kubacki może być najbardziej wymownym przykładem zdolności austriackiego trenera. W skoczku z Szaflar Horngacher mógł zresztą trochę odnaleźć siebie. On też nie był gwiazdą pierwszej wielkości, wygrał raptem dwa konkursy PŚ. Był za to wybitnym graczem zespołowym i kolekcjonerem medali z konkursów drużynowych. A bez Kubackiego nie byłoby przecież złotego medalu w Lahti i brązowego na igrzyskach w Pjongczangu. Do tego obaj to pasjonaci. Dawid, który snuje własne trenerskie plany na przyszłość, dopytuje o szczegóły, wszystko go interesuje. Zasady aerodynamiki zna najlepiej w polskiej kadrze, może nawet w całym Pucharze Świata.

Nic dziwnego - latanie fascynowało go od zawsze. Od przyklejania sobie kartonowych skrzydeł do ramion i zbieganiu z górki doszedł do skoków i sklejania modeli, a ostatnio nawet do kursu szybowcowego.

- W skokach czasem pojawia się to uczucie, że jesteś trochę jak ptak. Doświadcza się tego przy takich fajnych, długich skokach, gdy wszystko robisz perfekcyjnie i po dobrym odbiciu masz kontrolę nad lotem, do pewnego stopnia możesz swoim ciałem sterować. Po czymś takim wyrzut adrenaliny do organizmu jest tak duży, że trzęsą ci się ręce. Wspaniała

sprawa - opowiadał nam kilka lat temu.

I ten decydujący skok w Predazzo zapewne właśnie taki był, choć o swoim sukcesie Kubacki mówił bez wielkich emocji. Wzruszenie udzieliło się Adamowi Małyszowi („Tyle już przeżyłem, ale ciągle jeszcze na skoczniach dzieją się dla mnie zaskakujące rzeczy”). Tymczasem bohater wypowiedział się z takim spokojem, jakby nic wyjątkowego się nie zdarzyło.

- Wiadomo, że jest satysfakcja, bo długo i ciężko na to zwycięstwo pracowałem. Ale też wiem, że przed mną są kolejne wyzwania - komentuje Kubacki. - Nerwów podczas zawodów nie było. Przed ostatnim skokiem wiedziałem, że mam szansę na wygraną, więc skoncentrowałem się nad tym, co muszę zrobić. Kiedy jesteś na górze, tak naprawdę nie wiesz, jak dobrze czy źle skoczyli twoi konkurenci. Dopiero po odbiciu widzisz zieloną linię, a potem już wiesz, czy udało ci się wygrać.

To może być jego rok. Ostatnio nie schodzi z podium, skacze z klasą i regularnością prawdziwego mistrza. Teraz będzie miał okazję spełnić kolejne marzenie: wygrać w Zakopanem.

- Na pewno na Wielkiej Krokwi będzie wysoko - przekonuje Jarząbek. - A jak zwycięży, to będzie święto. ©

Leo Messi przekroczył magiczną barierę

Piłka nożna

Filip Bares
redakcja@polskatimes.pl

W niedzielnym meczu FC Barcelony z Eibarem (3:0) Leo Messi został pierwszym zawodnikiem w historii La Liga, który przekroczył barierę 400 bramek.

Messi strzelił właśnie swoją 400. bramkę w La Liga. To byłoby niesamowite osiągnięcie, gdyby był tylko snajperem, ale na boisku robi wiele, wiele więcej - napisał na Twitterze były napastnik reprezentacji Anglii i m.in. Barcelony Gary Lineker.

W niedzielę Argentyńczyk nie tylko został pierwszym zawodnikiem w historii La Liga, który przekroczył barierę 400 goli, ale został też jedynym piłkarzem, który strzelił tyle w jednej z pięciu najlepszych europejskich lig - do tego potrzebował zaledwie 435 meczów, co daje niesamowitą średnią 0,92 gola na mecz. Sam piłkarz nie musi się obawiać, że ktokolwiek pobije jego rekord - drugi na liście strzelców wśród aktywnych zawodników jest Athleticu Bilbao Ariz Aduriz, który ma „zaledwie” 157 goli w 422 meczach.

Dodatkowo legenda Barcelony została drugim zawodnikiem w Europie (po Cristiano Ronaldo), który w TOP 5 ligach łącznie zdobył 400 goli. Messi wciąż ma jednak kilka lat gry przed sobą i z pewnością pokusi się o rekord goli w jednej lidze w Europie - ten należy do Josefa Bicana, który strzelił 500 goli w czeskiej ekstraklasie.

Swoją pierwszą ligową bramkę zdobył 5 maja 2005 roku przeciwko Albacete. Ze swoich 400 goli aż 326 strzelił lewą nogą, 59 prawą, 14 głową i jedną... ręką. Messi pokonał bramkarzy aż 37 różnych klubów La Liga, ale jego ulubioną ofiarą to Sevilla, której strzelił aż 25 bramek. Jeśli to nie robi na nikim wrażenia to warto dodać, że Argentyńczyk ma więcej goli niż 29 drużyn, które grały w hiszpańskiej ekstraklasie, 83 razy strzelił dwa gole w jednym meczu i 31 razy ustrzelił hat-tricka. W tym czasie pięciokrotnie sięgał po Pichichi Trophy, czyli nagrodę dla króla strzelców La Liga.

Jego statystyki są z innej stratosfery, a on jest z innej galaktyki - powiedział po meczu trener Blaugrany Ernesto Valverde.

Messi ma najwięcej goli w La Liga już od 2014 roku, gdy przegonił na liście strzelców ówczesnego lidera Telmo Zarre (251 goli w 278 meczach). Drugi w tej klasyfikacji jest nie kto inny jak Ronaldo, który w 292 meczach zdobył 311 goli.

Jest tylko jeden najlepszy piłkarz w historii futbolu i jest nim Messi - uważa gwiazdor Chelsea Eden Hazard.

Liczbę i rekordy Messiego mówią same za siebie - nikt w europejskim futbolu, oprócz Cristiano Ronaldo nie może pochwalić się takimi osiągnięciami. W wieku 31 lat jest przez wielu uważany za najlepszego piłkarza w historii futbolu, ale Argentyńczyk coraz bardziej przypomina wino - im starszy tym lepszy.

Tak - Messi zajął „dopiero” piąte miejsce w plebiscycie Złotej Piłki France Football w zeszłym roku, ale statystycznie jest coraz lepszy. W zeszłym sezonie strzelał gola lub asystował co 58 minut - w tym co 45. W obecnym sezonie Argentyńczyk ma najlepszy wynik goli (bez rzutów karnych) plus asyst na 90 minut swojej kariery - 1,73. Dla porównania w ciągu poprzednich pięciu sezonów tylko raz udało mu się przekroczyć 1,26 (w sezonie 2014/2015 - 1,41), a dotychczasowym najlepszym wynikiem był 1,65 w sezonie 2012/2013. Ta statystyka pokazuje ile zawodnik daje drużynie w ofensywie z otwartej gry - coś co by nie spodobalo się Harry'emu Kane'owi podczas rosyjskiego mundialu.

Przez lata Messi regularnie wykonywał rzuty karne, ale w ostatnich latach było to jego piętą Achillesową. W swojej karierze Argentyńczyk spudłował aż 24 ze 108 jedenastek do których podszedł (74 procent skuteczności), a Cristiano Ronaldo tylko 21 ze 129 (84 procent skuteczności). Taka różnica skuteczności kosztowała Messiego 10 dodatkowych goli, ale nie uwzględniono tutaj jedenastek, które „oddal” kolegom z drużyny. Z jego 400 ligowych bramek 49 padło z rzutów karnych, ale gdyby nie Luis Suarez i Neymar ta liczba mogłaby być większa. Urugwajczyk podczas pobytu w Barcelonie podszedł do 10 jedenastek, a Brazylijczyk do aż 18 - coś o czym koledzy Ronaldo mogliby co najwyżej pomarzyć.

Ilość rekordów Messiego jest niesamowita i niedzielną jest tylko kolejnym do kolekcji. ©

LOTTO

Poniedziałek, 14.01

MULTI MULTI - GODZ. 14.00

1, 8, 9, 10, 20, 25, 26, 27, 29, 30, 31, 38, 48, 50, 58, 59, 67, 75, 76, 78 plus 78

KASKADA

4, 6, 7, 12, 14, 15, 17, 18, 19, 20, 23, 24

Niedziela, 13.01

MULTI MULTI - GODZ. 21.40

5, 9, 11, 14, 16, 17, 28, 29, 35, 37, 39, 41, 48, 49, 50, 63, 66, 73, 74, 79 plus 41

KASKADA

1, 4, 7, 8, 10, 11, 13, 15, 17, 18, 22, 23

EKSTRA PENSJA

3, 5, 9, 23, 35 + 3

MINI LOTTO

2, 3, 5, 8, 10

(STEN)

Koszykarze poszli za ciosem w Wałbrzychu. Czarni Słupsk wygrali po raz trzeci z rzędu

Michał Piątkowski

michal.piatkowski@polskapress.pl



Koszykówka

Słupska ekipa poszła za ciosem i pewnie wygrała w Wałbrzychu 74:64. Było to trzecie zwycięstwo pod wodzą Mantasa Cesnauskisa.

Słuszczenie od samego początku byli skoncentrowani i dawali jasne sygnały, że w tym meczu interesują ich tylko dwa punkty.

Przedmeczowe założenia udało się zrealizować w stu procentach i tak potrzebne ligowe punkty wróciły z zawodnikami do Słupska.

Początek pierwszej kwarty to popisowa gra słuszczen i szybka seria punktowa 10:0, która pozwoliła odskoczyć Czarnym Panterom na bezpieczną przewagę. Zawodnicy gospodarzy z minuty na minutę powoli wracali do gry, jednak Czarni kontrolowali tempo spotkania. Wałbrzyskanie trafili kilka trudnych rzutów, co pozwoliło odrobić im część strat. Po pierwszych dziesięciu minutach gry Czarni prowadzili 21:15.

W drugiej kwarcie inicjatywę przejęli gospodarze, który zdecydowanie lepiej zagrali w obronie. Czarni mieli, co raz mniej czystych pozycji i nie-



Słupska ekipa coraz częściej ma powody do radości

kiedy w dość łatwych sytuacjach gubili piłkę. Sytuacja zmieniła się o 180 stopni i tym razem to zespół Górnika wygrał kwartę 21:15 i do przerwy wynik był remisowy - po 36.

Trzecia część meczu to ponownie mocne uderzenie słuszczen. Dobrze grali Pełka oraz Cechniak, a Czarni w ataku zanotowali serię 15:2 i bardzo zbliżyli się do końcowego zwycięstwa. Gospodarze jeszcze

próbowali odrabiać starty, ale Czarni pewnie im odpowiadali. Po trzydziestu minutach gry drużyna ze Słupska prowadziła już 61:47.

W ostatniej kwarcie obraz gry nie zmienił się. Czarni nie pozwolili gospodarzom na zniewolenie zdobytej przewagi i pewnie wygrali 74:64.

Słuszczenie po raz kolejny pokazali, że po zmianie trenera są zupełnie inną drużyną.

Mimo absencji kapitana zespołu Łukasza Seweryna, drużyna zagrała dobre spotkanie i wygrał na wcale nie łatwym wałbrzyskim terenie. Kolejny raz ze świetnej strony w ataku pokazała się Patryk Pełka, który swoimi celnymi trójkami raz po raz nękał obronę gospodarzy. Najwięcej punktów w słuskiej drużynie zapisał na swoim koncie Damian Cechniak. Center słuszczen, już w drugim

meczu z rzędu pokazując, że wraca do swojej optymalnej formy. W niedzielnych spotkaniu zdobył 20 punktów, zebrał 11 piłek i w pełni zdominował podkoszowe granie. Słowa uznania należą się także Wojciechowi Jakubiakowi, który udanie zastąpił w pierwszej piątce Łukasza Seweryna - w Wałbrzychu zdobył 12 punktów, do których dołożył 2 asysty.

Czarni dzięki zwycięstwu przesunęli się na 7. miejsce w tabeli i małymi krokami zbliżają się do samej ligowej czołówki. Kolejne spotkanie rozegrają już 19 stycznia (godz. 18.00), kiedy do Słupska przyjedzie drużyna Biofarmu Poznania.

GÓRNIK WAŁBRZYCH - STK CZARNI

64:74 (15:21, 21:15, 11:25, 17:13)

Górniki: Kruszczyński 11 (1x3 pkt), Der 4 (1), Durski 8 (2), Wróbel 7, Glapiński 3, Spala 2, Krzywdziński 9 (1), Ratajczak 18 (5)
Czarni: Pełka 15 (3), Jakubiak 12 (2), Cechniak 20, Kordalski 11 (1), Długosz 2, Powidel 2, Wyszowski 7 (2), Rduch 5 (1).

Pozostałe wyniki: Biofarm Basket Poznań - Pogon Prudnik 93:86, Jamalex Polonia 1912 Leszno - Energa Kotwica Kołobrzeg 88:77, FutureNet Śląsk Wrocław - Elektrobud-Investment ZB Pruszków 90:76, KS Książ Syntex Łowicz - WKK Wrocław 96:84, GKS Tychy - Polfarmex Kutno 115:74, AZS AGH Kraków - Enea Astoria Bydgoszcz 64:84, SKK Siedlce - Rawplug Sokół Łańcut 73:91.

1. FutureNet Śląsk Wrocław	31	17	1528	-1329
2. Rawplug Sokół Łańcut	31	18	1555	-1453
3. Enea Astoria Bydgoszcz	29	17	1422	-1310
4. Jamalex Polonia Leszno	29	17	1345	-1254
5. GKS Tychy	27	17	1437	-1359
6. WKK Wrocław	27	17	1364	-1338
7. STK Czarni Słupsk	25	17	1389	-1359
8. Biofarm Basket Poznań	25	17	1319	-1313
9. Pogon Prudnik	25	17	1436	-1451
10. Górnik Trans.eu Wałbrzych	25	17	1236	-1283
11. KS Książ Syntex Łowicz	24	17	1341	-1479
12. AZS AGH Kraków	23	17	1365	-1403
13. Energa Kotwica Kołobrzeg	23	18	1464	-1532
14. Elektrobud ZB Pruszków	23	17	1178	-1256
15. Polfarmex Kutno	23	17	1295	-1389
16. SKK Siedlce	21	17	1382	-1548

Zwycięstwo w Warszawie Poltareksu Pogoni Lębork na inaugurację rundy rewanżowej

Tenis stołowy

Jarosław Stencel

jaroslaw.stencel@polskapress.pl

Wysokie zwycięstwo na inaugurację II rundy rewanżowej odnieśli w 10 kolejce spotkań I ligi tenisiści stołowi Poltarex Pogoni Lębork pokonując na wyjeździe KS Spójnię Warszawę 9:1.

Mecz od początku przebiegał pod dyktando faworyzowanych lęboreczan, którzy nie zawiedli i zdobyli kolejne dwa punkty do ligowej tabeli. W partiach otwarcia kapitan Marek Prądziński i Bogusław Koszyk pokonali pewnie swoich przeciwników a kolejne zwycięstwa dodali Adam Dosz i Tomasz Sposób ustalając wynik na 4:0.

Gry deblowe ułożyły się remisowo i lęboreczanie prowa-



W tabeli z kompletem zwycięstw prowadzi Warta Kostrzyn. Lęboreczanie zajmują pozycję wicelidera

dził już 5:1, do zwycięstwa potrzebowali jeszcze jednej wygranej. Dodał ją Adam Dosz pokonując 3:1 Przemysław Sałacińskiego. Kolejne partie wygrali lęboreczanie i ustalili

końcowy wynik na 9:1. Cieszy wysoka wygrana wyjazdowa, gdyż już w najbliższy piątek a także w sobotę czekają tenisiści lęborskich na własnych stołach dwa mecze. Pierwszy

z GKTS Wiązownia a w sobotę derby Pomorza z KS AZS AWFIS II Gdańsk. Punkty w Warszawie zdobyli: Bogusław Koszyk - 2, Adam Dosz - 2, Marek Prądziński - 2, Tomasz Sposób - 2 oraz para deblowa A. Dosz/M. Prądziński - 1. © © **KSSpójnia Warszawa - Poltarex Pogon Lębork 1:9**

Gry: Karolina Przemysław Sałaciński - Bogusław Koszyk 0:3 (8-11,5-11,5-11), Jan Olek - Bogusław Koszyk 0:3 (5-11,8-11,9-11), Jan Olek - Adam Dosz 0:3 (9-11,7-11,4-11), Mikołaj Szaliński - Marek Prądziński 1:3 (13-11,5-11,5-11,12-14), M. Szaliński/J. Miszkurka - Dosz A. / M. Prądziński 0:3 (6-11,5-11,2-11), J. Olek/P. Sałaciński - B. Koszyk / T. Sposób 3:2 (10-12,12-10,11-8,7-11,11-9), Przemysław Sałaciński - Adam Dosz 1:3 (9-11,9-11,12-10,3-11), Mikołaj Szaliński - Tomasz Sposób 0:3 (8-11,5-11,7-11), Jakub Miszkurka - Tomasz Sposób 1:3 (6-11,11-6,4-11,9-11), Jakub Miszkurka - Marek Prądziński 1:3 (6-11,11-8,7-11,5-11). **Mecze 10. kolejki:** Energa KTS II Toruń - Pogon Siedlce 4:6, KS AZS AWFIS II Gdańsk - ATS Rumia 2:8, Gorzovia Gorzów - GKTS Wiązownia 6:4, Warta Kostrzyn - KS Victoria Płock 10:0.

Tenis stołowy

Piotr Biernacki z Miastka był najlepszy w turnieju w Lipnicy

Wyniki II turnieju tenisa stołowego o Grand Prix gminy Lipnica.

Wśród dziewcząt (szkoły podstawowe) najlepsza okazała się Aneta Jażdżewska (Konarzyny). Na drugim stopniu podium uplasowała się Faustyna Pupka Lipińska (Lipnica), a trzecie miejsce zajęła Julia Pasięka (Konarzyny). Chłopcy (szkoły podstawowe): 1. Piotr Biernacki (PMDK Miastko), 2. Konrad Lemańczyk (Konarzyny), 3. Krystian Juchniewicz (Kościerzyna). Kobiety: 1. Aleksandra Gawin (Konarzyny), 2. Martyna Ryngwelska (Lipnica), 3. Julia Rudnik (Borowy Młyn). Open: 1. Piotr Biernacki (PMDK Miastko), 2. Adam Kubacki (Krepa Słupska), 3. Jacek Michalak (Świeszyno). Wystartowało 39 zawodniczek i zawodników (STEN)

Piłka nożna

Plan przygotowań czwartoligowców z Garczegorza

Drużyny piłkarskie z naszego regionu powoli rozpoczynają przygotowania do nowego sezonu. Przed tygodniem również do treningów powrócili czwartoligowi piłkarze Aniołów Garczegorza. Podopieczni trenera Tadeusza Wanata zajmują obecnie ostatnie miejsce w tabeli i będą chcieli podobnie jak to było w poprzednich sezonach zaprezentować się dużo lepiej na wiosnę. Plan sparingów Aniołów: 20 stycznia o 12.00 z Wikędem Luzino w Lęborku, 27 stycznia z Jantarem w Uście o godz. 13.00, w niedzielę 03 lutego o godz. 15.00 z Chrobrym Charbrowo w Lęborku, 10 lutego z Błękitnymi Głównicy w Lęborku o 15.00, 17 lutego ze Stolem Gniwinio w Lęborku o 15.00 oraz 23 lutego w sobotę o 12.30 w Słupsku z Gryfem. (STEN)